Cena **30** gr.

NUMER 5 15 GRUDNIA 1928 ROK XXVIII.

Sokół

ILUSTROWANY DWUTYGODNIK GIMN.-SPORTOWY



Śp. Franciszek Ratajczak i Antoni Andrzejewski

Hołd bohaterom — Sokołom!

Przed 10 laty, w dniu 27 grudnia, polała się na ulicach miasta Poznania krew bohaterów polskich, kruszących okowy niewoli pruskiej. Krwi tej ofiarnej w dziesięciolecie, hołd składa Poznań i Wielkopolska cała z czcią głęboką i wzruszeniem, a z szczególną dumą — nasze sokolstwo, bo ta pierwsza krew ofiarna śp. Franciszka Ratajczaka i Antoniego Andrzejewskiego — to krew druhów Sokołów!

W Wanne, na obczyźnie westfalskiej, gdzie mimo ucisku pruskiego tak bujnie rozwijało się życie sokole, był członkiem „Sokoła“ śp. Franciszek Ratajczak. W Sokole zaprawiał się w pracy narodowej, hartując ciało i ducha i razem z innymi żyjąc nadzieją i pragnieniem służenia Polsce. Narazie spotyka go wprawdzie coś wręcz przeciwnego, gdyż wojna światowa wciąga go — jak tyle tysięcy druhów naszych — w szeregi armji niemieckiej i ubiera w nienawistny mundur niemieckiego kaprala, w którym widzimy go też na ostatniej przedśmiertnej fotografji, odtworzonej na tytułowej karcie niniejszego numeru naszego pisma. Pod tym wrogim, niemieckim mundurem, biło wszakże gorące, sokole serce polskie. To też skoro w gruzach legła potęga niemiecka, spieszy śp. druh Fr. Ratajczak do swej władzy sokolej po polskie rozkazy i niebawem, z polecenia prezesa Okręgu dh. Ryby w Oberhausen, z kilkudziesięciu innymi druhami zjawia się w Poznaniu, aby zaciągnąć się do szeregów Straży Ludowej. Nadchodzi wielki, pamiętny dzień 27 grudnia. Z gmachu policji przy pl. Wolności, Niemcy gęsto prażą z kulomiotów, lecz śp. dh. Fr. Ratajczak z plutonem swym przebija się od strony zamku do dawniejszej ulicy Rycerskiej, dzisiaj jego imieniem nazwanej, i tutaj pada, ugodzony 9 kulami i ginie śmiercią bohaterską, jako pierwsza ofiara rozpoczynającego się Powstania Wielkopolskiego.

O ile śp. Fr. Ratajczak był już doświadczonym, w wojnie światowej zaprawionym żołnierzem, to młodzieńcem zaledwie 18-letnim był śp. Antoni Andrzejewski. Wszakże i w tem młodem ciele wielka była miłość Ojczyzny. Pragnienie gorące służenia Jej, prowadzi go w szeregi Straży Ludowej i w tej samej, co Ratajczak, znajdując się kompanji, w tych samych walkach, jako drugi, oddaje swe młode życie Ojczyźnie w ofierze, na posiew wolności.

Oswobodzony orzeł polski na strzelistej wieżycy ratusza poznańskiego, który przez kilka wieków patrzał na dolę i niedolę Polski, dumne rozpostarł skrzydła nad świeżą mogiłą poległych bohaterów, Sokołów-Powstańców, którzy krwawe złożyli świadectwo, że Sokolstwo polskie dopełniło swych ślubów: dla Polski żyć i za Nią umierać. Śluby te obowiązują i nadal, a stałem ich przypomnieniem będą nam świetlane postacie naszych bohaterów wielkiego dnia 27 grudnia 1918 roku.

NUMER 5 15 GRUDNIA 1928 ROK XXVIII.

Sokół

ORGAN DZIELNIC WIELKOPOLSKIEJ I POMORSKIEJ ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMN. „SOKÓŁ" w POLSCE.

Abonament włącznie opłaty pocztowej: miesięcznie 0,60 zł, dwumiesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 1,80 zł
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.
Przedruk artykułów bez podania źródła i autora wzbroniony

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.
Adres redakcji i administracji:
Wydawnictwo „Sokół", Poznań, Wrocławska 18.
Telefon 1826 i 1827 Konto: P. K. O. Poznań 211 311

Z OPŁATKIEM.

Święto Bożego Narodzenia, to święto miłości — święto zespolenia całego świata chrześciańskiego w kornym hołdzie przy żłóbku Bożej Dzieciny — święto szczególnie rzewnem od wieków otaczane uwielbieniem w Polsce — święto składanych w rodzinie podarków i życzeń serdecznych.

Sokolstwo polskie jedną wielką tworzy rodzinę. Niechże ją więc to wzniosłe święto miłości zespoli jeszcze więcej w służbie Bogu i Ojczyźnie! Niech przy żłóbku Bożej Dzieciny zamilkną na zawsze wszelkie rosterki i waśnie, niech zapanuje zgoda, która buduje!

Wydawnictwo i redakcja nasza składają w darze Sokolstwu całemu swą serdeczną i ofiarną pracę i braterskie dobre słowo zachęty — składają życzenia jak najobfitszych owoców pracy, życzenia szczęśliwych, radosnych świąt przy sokolich ogniskach domowych. Tradycyjny, sta opolski opłatek wigilijny ślemy naszym władzom sokolim, z czcigodnym prezesem związkowym dh. Adamem Zamoyskim i dh. naczelnikiem Fazanowiczem na czele, ślemy wszystkim druhnom i druhom w kraju i na obczyźnie, ślemy w szczególności wszystkim naszym czytelnikom i współpracownikom. — Wszystkim wołamy z głębi serca: Zdrowych, szczęśliwych i radosnych świąt!

Wydawnictwo i redakcja „Sokoła".

PROMIENNY DZIEŃ SOKOLSTWA

1918 - 27 GRUDNIA - 1928.

Jeszcze nie przebrzmiały uroczyste echa święconego przez całą Polskę — jak długą i szeroka — dnia 11 listopada, w którym przed 10 laty wobec podpisania przez pobite Niemcy rozejmu i temsamem zakończenia wojny, zajaśniała Polsce jutrzenka swobody i wolności. Wszakże nie wszystkie ziemie polskie zaraz tę wolność odzyskały, lecz krwawo o nią jeszcze walczyć musiały, zdobywając sobie swem bo-



Druh Juljan Lange

były naczelnik Związku Sokołów Polskich w państwie niemieckiem i naczelny komendant Straży Ludowej.

haterstwem, zaszczytne miejsce w ogólnych dziejach Polski. I tak dumna jest Wielkopolska ze swego Powstania Grudniowego, którego dziesiątą rocznicę święcimy w dniu 27 bm. A, że dzień ten jest zarazem chlubą Sokolstwa, więc poświęćmy mu choć krótkie wspomnienie historyczne.

W połowie r. 1918, po druzgocących klęskach niemieckich na polach Francji, ostateczny upadek niemieckiej potęgi wojskowej już był przesądzony, a temsamem zbliżała się chwila odzyskania naszej wolności. Należało być gotowym nawet na wystąpienie zbrojne, bo trudno było przypuszczać, by Niemcy dobrowolnie zrezygnowali ze zagrabionych ongi ziem polskich.

Druh Karol Rzepecki, poseł,

b. pierwszy wielce zasłużony redaktor naszego Sokoła przed 25 laty i sekretarz Zarządu Związku, — sekretarz Naczelnej Rady Ludowej i organizator Straży Ludowej oraz b. pierwszy prez. policji pol. w Poznaniu.



Pierwszym w przygotowaniu do tego był „Sokół". Zlot Okręgu Poznańskiego, dnia 18 sierpnia 1918 r. był pobudzeniem ducha i lustracją sił; już śpiewano na nim z rozkazu wyższej władzy sokolej „Rotę" Konopnickiej i w obecności i na przekór policji grzmiało z tysiącznych piersi: „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz!" Dalej — jak przypomina dh. Karol Rzepecki w znanej swej broszurce o Powstaniu Grudniowem — dnia 20 października nakazuje Wydział Związku Sokołów (w b. państwie niemieckiem) z okazji swego 25-lecia, „aby zaniechać ćwiczeń wolnych i sprzętowych, a uprawiać jedynie musztrę wojskową, a gdzie się da, nawet z bronią wojskową odbywać ćwiczenia". Niebawem praca przygotowawcza szersze zatacza kręgi, obejmując także i inne organizacje, wszędzie jednakże wybitny udział biorą członkowie „Sokoła", a rezultat był ten, że



Druh Dr. Bol. Krysiewicz

gorący patrjota i działacz narodowy, prezes Naczelnej Rady Ludowej, członek honorowy Sokoła Poznań-śródmieście.

jeszcze przed wybuchem rewolucji w dniu 11 listopada przeszło 2000 ludzi czekało w Poznaniu na rozkaz chwycenia za broń.

Wybuch rewolucji z Radami robotniczo-żołnierskiemi, w której Polacy niebawem zdobyli przewagę, wielce ułatwiał wykonywanie poprzednio tajnie ustalonych zamiarów. I tak już w drugim dniu rewolucji uzyskał naczelnik związkowy „Sokoła" dh. Juljan Lange od Rady rob. i żołn. dekret, na mocy którego wolno było stworzyć w mieście Poznaniu „Straż Obywatelską" z „trzech narodowości", polskiej, niemieckiej i żydowskiej. Do komendy „Straży" należeli dh. Lange, jako komendant, a pozatem druhowie Karol Rzepecki i Józef Tucholski oraz 2 Niemców i 2 żydów, wszakże głos decydujący miał komendant. Organizatorem i przewodniczącym w Komendzie Str. Obyw. polskiej został dh. Rzepecki, a

Druh pos. Wojciech Trąmpczyński

nieustraszony obrońca spraw polskich w sejmie pruskim i parlamencie niem. w okresie niewoli, później marszałek Sejmu i Senatu polskiego, wybitny bierze udział w odrodzeniu Polski, organizując administrację jako pierwszy polski naczelny prezydent prowincji poznańskiej (wojewoda), członek honorowy Związku Tow. gimn. „Sokół" w Polsce.



biuro werbunkowe mieściło się na sali przy ul. Wrocławskiej, gdzie obecnie drukuje się nasz „Sokół". Do tejże polskiej Komendy należeli przeważnie członkowie „Sokoła": m. i. Rzepecki, Tucholski, S. Szulc, Wł. Samoliński, Maciejewski, Rutkowski, Gertych, Kulczyński, Jan Bobowski, Kryg, Ratajczak, Borucki, Bączkowski. Gdy szeregi polskiej „Straży" stale wzrastały, malały oddziały niemieckie i żydowskie; i tak w dniu 12 listop. było 580 Polaków, 260 Niem-

ców i 36 żydów: w dniu 16 listop. 760 Polaków, 180 Niemców i 12 żydów, a w dniu 17 listop. na 1050 Polaków, nie stanął do apelu ani jeden żyd, czy Niemiec.

Jakoś nieswojo było Niemcom i żydom pod komendą dh. Langego. Nie znaczy to wszakże, aby Niemcy skapitulowali w zupełności. Przeciwnie, utrzymując stały kontakt z Berlinem, dążyli oni wszelkiemi sposobami do tego, aby przywrócić dawną władzę wojskową i podnieść ducha niemieckiego, a nawet zaczęli występować zaczepnie, rzucając n. p. granaty ręczne na polskie składnice broni i potajemnie się zbrojąc. Szczególnie butnie i wręcz prowakacyjnie zaczęli występować po wspaniałym Sejmie Dzielnicowym polskim, który się odbył w dniu 4 i 5 grudnia w Poznaniu przy udziale 1200 delegatów z całej Wielkopolski, Pomorza, Śląska i wychodźtwa. Atoli wybrane na Sejmie władze polskie, Naczelna Rada Ludowa i jej Komisarjat, oraz Straż Ludowa (utworzona ze Straży Obywatelskiej), miały się na baczności, pilnie śledząc wszelkie podejrzane ruchy Niemców, którzy mieli do swej dyspozycji 15 000 załogi wojskowej, gdy nasza Straż Ludowa miała członków zarejestrowanych 5 800 chłopa.



Druh Dr. Czesław Meissner

obecnie prezes Sokoła Poznań-śródm., i prezes Związku Uczestników Powstania, były prezes Rady Ludowej na miasto Poznań.

W takiej dusznej i naprężonej sytuacji nadeszły Święta Bożego Narodzenia. Dnia 26 grudnia wieczorem, odbył się imponujący królewski wjazd triumfalny zasłużonego patrjoty Paderewskiego z misją angielską — mimo trudności stawianych przez Niemców, którzy Paderewskiego i oficerów angielskich chcieli do Poznania nie wpuścić, a skierować wprost do Warszawy. Po uroczystem powitaniu gości, stolica Wielkopolski w radosnym nastroju ułożyła się do snu, nie przewidując, co ją czeka nazajutrz...



Druh Józef Tucholski

założyciel „Sokoła" na Śląsku przed 30 laty, później prezes Gniazda Poznań-Jeżyce, obecnie w.-prezes Gniazda w Łasinie na Pomorzu; organizator Straży Ludowej, a następnie komendant policji polskiej na miasto Poznań.

W piątek, dnia 27 grudnia w południe, 12 000 dzieci pod opieką „Straży Ludowej" przedefilowało z pieśnią na ustach przed oknami Paderewskiego i Anglików. To doprowadziło Niemców do wściekłości. Już dnia poprzedniego odgrażali się oficerowie niemieccy, że każą policji i wojsku usunąć angielskie chorągwie, a obecnie groźbę tę spełniono. Oddział Niemców pod bronią napadł na biura Naczelnej Rady Ludowej przy ul. św. Marcin 40, zdarł i zdeptał sztandary państw koalicyjnych, uczynił to samo następnie na ul. Berlińskiej (obecnie 27. Grudnia), poczem ruszył na pl. Wolności do Bazaru i do Banku Związku Spółek Zarobk. przy Al. Marcinkowskiego, siejąc po drodze spustoszenie.

Wszakże niedługo było tego używania. Na pierwszą bowiem wieść o butnej prowakacji krzyżackiej, ruszyły zewsząd oddziały Straży Ludowej i rozgorzała namiętna, krwawa walka trwająca kilka dni, a uwieńczona ostatecznym triumfem w nocy z 5 na 6 stycznia przez zdobycie ostatniej placówki niemieckiej, stacji lotniczej w Ławicy.



Druh Dr. Celestyn Rydlewski

wybitny działacz narodowy i więzień pruski w okresie niewoli, przewodniczący Rady robotników i żołnierzy w okresie rewolucji w Poznaniu i wybitny organizator powstania.

Wybuch powstania w Poznaniu był hasłem dla całej Wielkopolski, gdzie prawie wszędzie już w okresie rewolucji Polacy zdołali ująć władzę w swe ręce. Na hasło Poznania, tworzą się na prowincji oddziały powstańcze, które bądź to spieszą Poznaniowi z pomocą, bądź też kierują się wprost ku granicom niemieckim, tworząc zaczątki wielkopolskiego frontu bojowego, na którym jeszcze przez kilka miesięcy warczały kulomioty, grzmiały armaty i lała się krew najlepszych synów Polski.



Druh Juljan Maciejewski

wybitny działacz sokoli w okresie przedwojennym, organizator Straży Ludowej i powstania; obecnie inspektor więzienia karnego w Grudziądzu.

I znów, także tam na prowincji, godnie spełnili Sokoli swój obowiązek, tworząc zaczątki państwowości polskiej, organizując powstanie i pierwszych dając powstańców. Powstanie Wielkopolskie, to piękna karta w dziejach naszego Sokolstwa.

Więc witaj nam i błogosławion bądź promienny dniu 27 Grudnia!

Sokół a Powstanie Wielkopolskie.

Nie darmo wróg pruski Sokolstwo polskie nazywał „armją polską“.

I byliśmy nią istotnie, posiadając te cechy charakteru, jakie posiadać winien żołnierz. Posiadaliśmy przedewszystkiem najcenniejszy przymiot żołnierza polskiego: odwagę otwartego niesienia przed sobą sztandaru narodowego, na którym widniał nasz ptak, ze skrzydłami rozpostartemi do lotu. W imię tej polskości znosiliśmy — pierwsi pod pruskim zaborem — takie prześladowania, na jakie nie były narażone inne organizacje. Pod sztandar nasz szły wszystkie jednostki, którym wróg nie zdołał napędzić strachu przed swą potęgą. Było nas w roku 1914 względnie mało, lecz jednak kilkanaście tysięcy, — w blisko 300 Gniazdach w Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku, a przedewszystkiem tam, gdzie robotnik nasz i rzemieślnik zmuszony był pójść za chlebem, na obczyźnie.

Poza jednym ideałem, ożywiającym te kilkunastotysięczne szeregi, — co uznać należy bezwzględnie za główną podstawę pojęcia armji nowoczesnej, — posiadaliśmy karność, zdolność podporządkowania się pod rozkazy wybranej przez nas władzy, umieliśmy być ofiarni w naszej pracy dla dobra organizacji, a wreszcie posiadaliśmy hart fizyczny, niezbędny dla każdego żołnierza, nabyty nietylko na ćwiczni i boisku, lecz również w marszach, pochodach, podchodach, słowem w uprawianych celowo ćwiczeniach wojskowych.

Dla czegoż więc, gdy w sierpniu pamiętnym 1914 r. druhów naszych powołano pod broń — pruską, — by ich pędzić na Francję, nie poszliśmy za głosem uczucia, nie oparliśmy się rozkazom i nie stanęli tak, jak na zlocie grunwaldzkim w karnym ordynku, aby bronić „ziemi skąd nasz ród“?

Pamiętam dobrze, jak w te dni gorące, pełne cisnących się uczuć najsprzeczniejszych, nadziei mających się spełnić przez tę „wojnę ludów“, w kilku członków Wydziału Związku Sokolego dyskutowaliśmy nad sprawą jakiejś „dywersji“, któraby Niemcom utrudniła mobilizację. Nieodżałowanej pamięci dr. Ksawery Zakrzewski, który, jak tylu z nas, przeszedł tajną szkołę organizacyjną na ławach gimnazjalnych i akademickich, a później był jednym z przywódców tajnej „Obrony Narodowej“ i „Ligi Narodowej“, snuł plany burzenia mostów kolejowych i wyrządzania innych tego rodzaju szkód w niem. maszynie wojennej.

Na szczęście rozwaga zapanowała nad uczuciem. Na szczęście — podkreślam — gdyż historja wojny światowej jest zapewne najlepszym dowodem, że dywersje takie Niemców w zwycięskim ich pochodzie nie byłyby wstrzymały, a nas nie byłoby starczyło na chwilę decydującą, od której wówczas dzielił nas jeszcze okres tak długi.

Nie poszło też Sokolstwo nasze, względnie te jego resztki, które zdołały się „wykpić“ od pójścia w pruskie szeregi, na lep tych odezw, jakie dość licznie nadchodziły do nas z Krakowa. Wszak kilka tygodni przed wybuchem wojny w tym Krakowie odbył się zjazd przedstawicieli wszystkich czterech Związków sokolich (także amerykańskiego), a na nim zapadła uchwała, że Sokolstwo „poddać się może komendzie politycznej ogólno-narodowej takiej tylko, którą Związki wszystkie zgodnie uznają lub ją wytworzą“*). Uchwałę tę powzięto wówczas w krakowskiej sokolni wobec przygotowań „strzeleckich“, nie mających nic wspólnego z ogólno-narodowemi pojęciami o drogach polityki polskiej na wypadek wybuchu wojny. Sokolstwo nasze poszło tą drogą, jaką nakazywały nam warunki: czekało, cały swój wysiłek wkładając w podtrzymanie organizacji, by istniała w chwili, gdy naprawdę „zabrzmi Złoty Róg“. Zadanie to było względnie możliwe na wychodźtwie, gdzie wielka część Gniazd istniała nadal dzięki temu, że górników i hutników, także naszych, uznawano za „niezbędnych“ do „pracy w kraju“, za potrzebniejszych przy warsztatach fabrycznych, niż na froncie. Gorzej było w Wielkopolsce i na Pomorzu. Tu pozaciągano do szeregów niemal dosłownie wszystko, co żyło. Pozostały tylko kaleki lub specjalnie sprytni w „chronieniu się“ przed wojskowością. Ci zbierali młodzież, podtrzymując w niej „ducha sokolego“. Wydział Związku dbał też o to, by wszystkie Gniazda utrzymywały kontakt z druhami w polu, przesyłając im „Sokoła“ i prowadząc korespondencję. Wpływ, jaki w ten sposób wywierało się na druhów, rzuconych na dalekie fronty, był silny, jak o tem świadczą listy, przysyłane przez tych druhów w odpowiedzi. Komunikaty i odezwy w „Sokole“, zwłaszcza w „Roku Kościuszkowskim“, dodawały tym naszym żołnierzom, oderwanym od swych Gniazd, otuchy i wiary, że Polska będzie, byle wytrwać, byle uratować życie dla Niej.

Wspomnieć przytem należy o „Sokołach-jeńcach“, to jest Gniazdach, które samorzutnie tworzyły się we Francji z szeregów tych Polaków, co zdołali przedostać się poza linję okopów i zapór ogniowych. Ci wrócili do nas jako „Hallerczycy“.

Nadszedł wreszcie rok 1918, ostatni rok wielkiej wojny. Był to zarazem rok jubileuszowy naszego Związku. Uroczysty obchód 25-lecia projektowano zrazu na dni 17 i 18 sierpnia, lecz odłożono go z powodu niedość jeszcze „wyjaśnionego“ położenia na froncie francuskim do października. Dnia 18 sierpnia odbył się jedynie w Urbanowie Zlot sokołów Okręgu II (poznańskiego), który miał wykazać, że Poznań czuwa i pracuje. Zlot ten poprzedziło w czerwcu kilka zlotów na wychodźtwie (w Berlinie, w Witten, Bochum). Są one dowodem, że wyniki nasze organizacyjne w najtrudniejszych warunkach nie były bezowocne. Na wspomniany Zlot poznański przybyła z odrębnemi ćwiczeniami (kosą) drużyna z Berlina w liczbie 130 druhów i druhen. Przyjechały nań z ćwiczeniami również sokolice gnieźnieńskie. Ogółem stanęło do ćwiczeń 384 druhów i druhen, liczba — jak na czas wojenny — imponująca. Zlot ten byłby nas bez mała naraził na bardzo przykre konsekwencje. Gdy na komendę naczelnika Władysława Kulczyńskiego cała drużyna po ukończonych ćwiczeniach stanęła w kolumnie na boisku, wyrwał się z piersi wszystkich potężny hymn „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród“. Zebrana na trybunie publiczność podchwyciła z zapałem melodję, śpiewając „nie będzie Niemiec pluł nam w twarz, ni dzieci nam germanił“. Blady strach i wściekłość ogarnęły szeregi szpiclów, gęsto przybyłych na zlot — z „polizeiratem“ Goehrkem na czele.

*) „Sokół“, organ Zw. Sokołów Polskich w p. n. Rok XVII, nr. 12, artykuł „Przed zjednoczeniem“.

Wynikły z tego śledztwa, dochodzenia, dhowi Kulczyńskiemu grożono zamknięciem, Związkowi rozwiązaniem, conajmniej Okręgu poznańskiego. Na spełnienie gróźb na szczęście nie stało Niemcom czasu. Przeszkodziły temu radosne dla nas wieści z frontu francuskiego.

Wieść o „Rocie", śpiewanej w twarz pruskim policjantom, zawieźli druhowie do Berlina, rozeszła się ona wszędzie, budząc w szeregach sokolich pewność siebie i ducha przeciwpruskiego oporu. Organizacja szeregów sokolich, przynaglana przez Wydział Związku, robiła tem lepsze postępy. Nastrój wytwarzał się wszędzie coraz to więcej podniosły.

W takich warunkach przygotowano na 20 października zjazd sokoli, poświęcony 25-leciu Związku. Głównym jednak celem nie był obchód jubileuszowy. Przedewszystkiem zamierzaliśmy się policzyć, przygotować ostatecznie. To też uroczysty obchód niedzielny w salce Domu Królowej Jadwigi z udziałem przedstawicieli wszystkich organizacyj narodowych poprzedziła w sobotę ściśle poufna „herbatka" naczelników okręgowych z całego Związku z udziałem działaczy narodowych. Czuliśmy już wówczas, że — nadchodzi chwila decydująca, choć do wybuchu rewolucji w Niemczech brakło jeszcze 3 tygodni. Hasło gromadzenia jak najliczniejszych szeregów pod sztandarami sokolemi, uprawiania ćwiczeń nie gimnastycznych, lecz wojskowych, musztry, marszy — znalazło też ogólne zrozumienie.

Wydział Związku, do którego kooptowano jako wiceprezesa dha dr. Celestyna Rydlewskiego, pracował w ścisłem porozumieniu z tajnym jeszcze wówczas Komitetem obywatelskim, na którego czele stał późniejszy pierwszy prezydent miasta Jarogniew Drwęski. W tym Komitecie właśnie przedstawiciel Sokolstwa podniósł pierwszy konieczność utworzenia „wydziału wojskowego", do którego weszli m. in. dhowie: Rydlewski, Rzepecki, Powidzki. W protokólarzu Wydziału Związku z tych dni tylko krótkie notatki świadczą o wytężonej pracy, mającej na oku przygotowanie do powstania nietylko w samym Poznaniu. W dniu 16. 10. 18. toczyła się np. „ogólna dyskusja nad najbliższemi zadaniami, jakie przypaść mogą „Sokołowi"; dnia 2. 11. dyskutowano „nad organizacją Wydziału Związku wobec nowych prac"; w tym samym dniu postanowiono również zwrócić się do dha naczelnika Wodniakowskiego w Ostrzeszowie, by czuwał nad powiatami: Namysłowskim, Sycowskim i Kluczborskim. Na zebraniu w dniu 23. 11., a więc już po wybuchu rewolucji w Niemczech, wzywa się Sokolstwo do tworzenia „straży bezpieczeństwa", a równocześnie wydaje się odezwę do obywatelstwa, by to popierało w tem Sokoła. Okręg poznański ma w tym celu zwołać specjalny wiec. Równocześnie wchodzi Sokolstwo w kontakt z Harcerstwem. Na dalszych zebraniach jest mowa o druhach z obczyzny, zgłaszających gotowość przyjazdu do kraju; później skierowywuje się ich Lwowowi na ratunek.

Gdy po wybuchu rewolucji niemieckiej utworzono w Poznaniu Straż Obywatelską, główną jej siłę stanowiły zrazu szeregi sokole. To też słusznie został jej komendantem naczelnik związkowy dh. Juljan Lange, kooptowany poprzednio do wyżej wspomnianego tajnego „wydziału wojskowego". Głównym jego pomocnikiem był zast. naczelnika zw. dh. Wł. Kulczyński, a dowódcą organizacyjnym dh. Karol Rzepecki. Na stanowiskach dowódców i organizatorów poszczególnych dzielnic widzimy również druhów sokołów: Maciejewskiego Juljana (obecnie w Grudziądzu), Rutkowskiego (obecnie w Rawiczu), Jahnsa, Wysockiego, Chudziaka, Michałowicza, Bączkowskiego (obecnie nadkomisarza), Gertycha, Samolińskiego (obecnie prezesa Dzielnicy Pomorskiej) i innych, jak Borucki, Pyszczyński, Tucholski.

Pierwszy polski Sejm Dzielnicowy w dniu 3 grudnia odbywa się pod osłoną tejże Straży, będącej do pewnego stopnia „rozszerzonym Sokołem". A w dniu 26 grudnia ta Straż przyjmuje pod sztandarem Sokoła poznańskiego zwiastuna naszej wolności, Paderewskiego.

Tak więc Sokół związany jest chlubnie z historją powstania naszego wielkopolskiego. Dwaj pierwsi, którzy w pamiętnym dniu 27 grudnia na ulicach Poznania życie swe złożyli w ofierze na ołtarzu odzyskującej wolność Ojczyzny, to także druhowie, co w duchu sokolim hartowali się na obczyźnie, druhowie Ratajczak i Andrzejewski.

Stąd też święto 27 grudnia słusznie nazwać możemy świętem sokolem, świętem wytrwałej, tyloletniej pracy sokolej organizacji. *T. P.*

Jak Sokół na Pomorzu przygotowywał powstanie 1919.

Prezes Gniazda w Lubawie, dh. Stanisław Wolski, przesyła nam poniższą korespondencję, świadczącą o gorących, patrjotycznych nastrojach panujących w okresie przełomu politycznego wśród Sokolstwa Pomorskiego na równi z Wielkopolską.

Było to w 1919 roku. Wyrok zwycięskiej koalicji już był zapadł. Pomorze, a z niem ziemia lubawska, kolebka djecezji chełmińskiej, pierwotnie pomorską zwanej, wrócić miała po 150-letniej niewoli do Macierzy polskiej. Wielkopolska pławiła się już w słońcu wolności, a tutaj na Pomorzu panoszył się jeszcze „Grenzschutz“ i z iście „pruską dokładnością“ starał się Polakom pomorskim wbić w pamięć „kulturę germańską“. Nic dziwnego, że co gorętsze serca polskie zatęskniły do wolności i że za przykładem sokołów poznańskich zaczęto i tutaj myśleć o zerwaniu kajdan niewoli. Odnowiony po rewolucji niemieckiej w 1918 r. Sokół lubawski, rzucił pierwszy hasło do wypędzenia z ziemi lubawskiej niemieckiego żołdactwa. Jakgdyby przeczuwając pismo nosem, powiatowa komenda Grenzschutzu uchwaliła Sokoła rozwiązać. Formalnie Sokół przestał w Lubawie istnieć, lecz faktycznie istniał dalej, pracował w największej tajemnicy z tem większem napięciem i w skrytości szył „Grenzschutzowi“ baty, w których go pragnął wyprawić do Vaterlandu. Utworzył się tutaj Komitet Konspiracyjny, w którego skład weszli prezes Sokoła St. Wolski, wiceprezes St. Sierszeński oraz wybitni członkowie Sokoła, jak ks. St. Zabrocki, Fr. Hamerski, J. Cieszyński, J. Chorągiewski i Ast. Celem Komitetu było przedewszystkiem zakonspirować i uzbroić jaknajwiększą liczbę pewnych i na wszystko gotowych ochotników, którzyby na dany znak znienacka napadli, owładnęli i rozbroili placówkę „Grenzschutzu“. Robota szła pięknie od ręki, bo nienawiść do Niemców była niemała a zapał panował wielki. Dokładnie zdołano poinformować się o rozlokowaniu poważnych zapaców broni i amunicji i o stanie liczebnym załogi „Grenzschutzu“, który okazał się stosunkowo tak mały, że poczynania konspiracji rokowały jaknajlepsze nadzieje i wróżyły sprawie polskiej wyniki dobre, zwłaszcza, że żołnierze niemieccy byli w najwyższym stopniu zdezorjentowani, zestrachani, bez ochoty do walki orężnej i siedzieli jak mysz pod miotłą.

Liczba ochotników polskich rosła z dnia na dzień, uzbrojenia było także dosyć, tak, że można było już pomyśleć o ułożeniu szczegółowego planu działania i wybuchu powstania. Niestety miało być inaczej. Nadszedł bowiem z Poznania rozkaz: siedzieć cicho i nie powodować rozlewu krwi. Rozkaz został spełniony. Dzięki temu mógł zawsze głodny żołdak niemiecki jeszcze kilka miesięcy napychać się płodami „ziemi obiecanej“, jak Niemcy nazywali ziemię lubawską, aż nadszedł dzień 19-go stycznia 1920 r., dzień wkroczenia wojsk polskich na Pomorze, kiedy to „Grenzschutz“ musiał ustąpić sromotnie i kiedy po raz pierwszy w Lubawie od czasów legjonów Dąbrowskiego orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“ w chwili, gdy prezes St. Wolski, mając u swego boku oficera błękitnej armji Hallera, wręczył „Sokołowi“ sztandar z białym orłem.

Marsz olimpijczyków.

Sokolanka.

(Na melodję Warszawianki.)

Hej Sokoli! hej drużyno
dążmy zawsze śmiało w przód,
obarczonym ojców winą
dajmy wzory śmiałych cnót.

Rozwinąwszy sztandar trudu,
wytężajmy w przyszłość wzrok,
bo za nami rzesze ludu
zrównać pragną senny krok.

Hej z niemocą staczać boje
umie mężnie każdy druh,
wierząc silnie w hasło swoje
w zdrowem ciele zdrowy duch.

Na piastowskich ziem granicy
stanął chytrze zdradny wróg,
czuwa pilnie przy skarbnicy
z karabinem u swych nóg.

Lecz Sokołów plemię nasze
udaremni złudzeń plon,
mamy własne już pałasze
zgotujemy wrogom zgon.

Bo z wrogami staczać boje
umie mężnie każdy druh,
wierząc silnie w hasło swoje
w zdrowem ciele zdrowy duch.

M. W.

I Związkowe zawody narciarskie w Zakopanem.

PROGRAM ZAWODÓW:

Sobota, 12 stycznia 1929 r.

1. Godz. 9,30. Bieg dla druhen na 5 klm.
2. Godz. 10,00. Bieg dla druhów na 18 klm.
3. Bieg drużynowy na 18 km.

Bieg dla druhów (jednostek i drużynowy) odbędzie się wspólnie. Ocena obu biegów przeprowadzona będzie równocześnie. Druhowie zgłoszeni do biegu drużynowego, biorą zarazem udział w zawodach, jako jednostka.

Drużyna składa się z 4 zawodników.

Niedziela, 13 stycznia 1929 r.

1. Godz. 12,00. Zawody w skokach (na wielkiej skoczni na Krokwi).
2. Godz. 17,00. Zakończenie zawodów i wręczenie nagród.

Zgłoszenia przyjmuje do 5 stycznia 1929 r. Oddział narciarski „Sokoła“ w Zakopanem (Gmach „Sokoła“ Rynek).

Wpisowe od zawodnika do każdego działu 2,00 zł.

Jan Fazanowicz
naczelnik Zw.

* * *

Zarządom Gniazd ku uwadze!

Jak unormować składki gniazdowe na rok 1929.

W styczniu odbywają się Walne Zebrania naszych Gniazd Sokolich, a najważniejszą dla nich sprawą, o ile chodzi o cały Związek naszych Towarzystw sokolich, powinno być rozpatrzenie wysokości składki członkowskiej, pobieranej miesięcznie przez skarbnika gniazdowego.

Sprawę tę cały Zarząd powinien rozpatrzyć jak najgruntowniej na swem zebraniu zarządowem i przyjść przed walne zebranie z wnioskiem wszechstronnie uzasadnionym i przemyślanym. Nie wystarczy tu powiedzieć: w towarzystwie takiem a takiem pobiera się składkę miesięczną w wysokości — przypuśćmy — 25 groszy, i dla nas więc taka składka będzie odpowiednią. Skarbnik, względnie Zarząd, któryby w ten sposób zaproponować chciał wysokość składki miesięcznej, w Sokole, z góry może być przekonany, że w 75% wypadków popełni błąd, który Gniazdo jego i całą organizację sokolą narazi na wstrzymanie zdrowego rozwoju, na chromanie.

Pragnąc określić wysokość składki miesięcznej, Zarząd zdać sobie musi przedewszystkiem sprawę z tego, jakie wydatki czekają go w ciągu roku. W przeważnej mierze, Gniazdo posiada wydatki stałe; a więc dzierżawę za salę ćwiczeń, za boisko. Dalej przychodzą wydatki na podróże — na zjazd Rady dzielnicowej, na zjazdy okręgowe, na zawody i zloty, na portorja. Ostatecznie od każdego członka zapłacić należy „pogłówne“ do Okręgu, Dzielnicy i Związku, a nie wolno zapominać również o obowiązkowych wydatkach na zaabonowanie „Przewodnika Gimnastycznego“, naszego organu związkowego „Sokoła“, naszego organu dzielnicowego, na zakupno podręczników gimnastycznych do bibljoteki. To są wydatki stałe, powtarzające się co rok, i dochód ze składek miesięcznych musi być tak wysoki, by u niego wszystkie te wydatki mogły być pokryte.

Przypuśćmy, że wszystkie wyżej wspomniane wydatki wyniosą w ciągu roku 504.00 złote, wypadnie wydatek na jeden miesiąc (504:12) jest 42.00 I te 42.00 złote musi kasie przynieść miesięcznie składka, której wysokość wynosić będzie musiała 42:60 jest 70 groszy. O ile by Gniazdo dane liczyło nie 60 a tylko n. p. 30 członków, każdy z nich musiałby płacić nie 70 groszy, a 1,40 zł miesięcznie.

Nie możliwem nam jest wiedzieć, jakie wydatki mają poszczególne gniazda. Nie wszystkie przecież opłacają salę i boiska. Suma wydatków zależy zatem zupełnie od miejscowych warunków i stosunków, w których dane Zarządy tylko mogą się należycie orjentować. Natomiast pozatem mają wszystkie gniazda związkowe stałe wydatki na cele ogólno organizacyjne. Temi wydatkami są właśnie wspomniane już wyżej składki związkowe, dzielnicowe i okręgowe, płatne w ratach półrocznych, i opłaty na pisma sokole. Przypominamy przy tej okazji, że organ związkowy „Przewodnik Gimnastyczny“ winien być abonowany przez każde Gniazdo przynajmniej w 2 egzemplarzach, a organ dzielnicowy „Sokół“, conajmniej 1 na 4 członków.

Składka związkowa przewidziana została w wysokości 1,00 złotego rocznie.

Składkę dzielnicową zaprojektowano w Przewodn. Dzieln. Wielk., obliczywszy sumiennie wydatki na kierownictwo naszych spraw wychowania fizycznego i t. d. na 1,00 złoty rocznie.

Składki do kas okręgowych wynosić powinny także około 60 groszy.

Na pozagniazdowe składki do wyższych władz administracyjnych, każdy członek będzie miał tedy do zapłacenia 2,60 zł w ciągu roku.

Tych 2,60 zł nie należy wszakże ściągać od członków oddzielnie rocznie lub półrocznie; winny być one opłacone w miesięcznych ratach, po 22 gro-



Tow gimn. Sokół w Tarchałach Wielkich
które obchodziło niedawno uroczystość 5-cio lecia swego istnienia. Obchód ten był istną manifestacją na rzecz sokolstwa przy udziale starosty powiatowego p. Henryka Wąsa z Odolanowa, przedstawicieli Okręgu i wielu innych. W pośrodku prezes Teodor Dolatka.

sze od członka, płatnych w zwykłej gniazdowej składce. Drobna ta suma, która nie ulegnie wielkiej zmianie, choćby nawet delegaci na zjazdy związkowy i dzielnicowy, nie rozumiejący zadań organizacyjnych, utargowali nawet 50 groszy (na rok), musi mieścić się w budżecie każdego gniazda, z końcem każdego półrocza powinna być od każdego członka wypłacalna Okręgowi, Dzielnicy i Związkowi.

Od tej drobnej sumy 22 groszy, które zapewne każdy członek nasz miesięcznie zapłacić może, zależy rozwój naszej organizacji sokolej w całej Rzeczypospolitej

Z DZIEJÓW SOKOLICH.

Dzięki druhowi Władysławowi Kulczyńskiemu z Torunia, który jeszcze przed wojną jako naczelnik Okręgu V w Berlinie działał i pracował z wielkiem poświęceniem dla sprawy sokolej, otrzymaliśmy cenną korespondencję z roku 1913, którą w naszym „Sokole“ powtarzamy.

Pod rubryką „Z dziejów Sokolich“ chętnie podawać będziemy przy współpracy starszych druhów tak ciekawe nieraz wspomnienia z lat dawnych, a tak ważne i cenne dla historyka, zbierającego materjał do wszechstronnej historji Sokolstwa polskiego.

W rubryce tej uwypukli się nasza praca na niwie sokolej, którą tak gorąco ukochaliśmy, choć przynosiła nam trudy i znoje, a niejeden z nas zapoznał się z pruskiem więzieniem, nie mówiąc o karach pieniężnych i innych szykanach, na które codziennie byliśmy narażeni. Może atoli dlatego tak gorąco sprawę naszą ukochaliśmy i tę ideę sokolą z takim rozmachem propagowaliśmy, wiedząc, że „Sokół“ to kadry przyszłej armji polskiej i prędzej czy później, gdy cały naród przejmie się naszemi ideałami powstanie Ojczyzna nasza — Polska wolna i niepodległa.

Ale oto korespondencja, którą jako najmilszą pamiątkę zachowuje druh Władysław Kulczyński:

ZWIĄZEK SOKOŁÓW POLSKICH w AMERYCE
Biuro Zarządu:
Polish Falcons Alliance of America.
Cor. 12th & Carcon sts. Pittsburg, Pa.

Pittsburg, PA. 3 kwietnia 1913 r.

OKRĘG V. ZWIĄZKU SOKOŁÓW POLSKICH
w Państwie Niemieckim
na ręce Wł. Kulczyńskiego, Berlin SW.
Hedemann Strasse 2.

Serdeczni Druhowie!

Najserdeczniejsze Wam czołem, za wyrazy szczerego życzenia dla Połączonego Związku Sokołów Polskich w Ameryce, jak również za wyrażoną chęć ścisłego współpracownictwa na niwie sokolej.

Związek Sokołów Polskich w Ameryce obecnie liczy 15 125 członków, w tem 2680 sokolic, 12 445 sokołów. — Ćwiczących członków 4 272, członkiń 967, dziatwy obojga płci 2703. Związek podzielony jest na XIII Okręgów. Adres redaktora Sokoła i naczelnika Druhowie znajdziecie w „Sokole“, naszym organie.

Druhowie, społeczeństwo polskie w kraju dotychczas bardzo mało interesowało się nami w Ameryce, pomimo, że stanowimy olbrzymie czteromiljonowe wychodźtwo. Możliwe, że ścisły kontakt Sokolstwa z całej Polski z Sokolstwem w Amerycy zapoczątkuje niejako ściślejszy i nierozerwalny kontakt Polaków obu półkuli, czego dla dobra naszych spraw możnaby bardzo sobie życzyć. Bylibyśmy bardzo szczęśliwi, gdybyście na początek raczyli napisać do naszego Organu parę artykułów na temat: Sokolstwo polskie w Niemczech i na ziemiach polskich pod zaborem pruskim, kładąc szczególny nacisk na prześladowanie tegoż przez rząd. Również prosilibyśmy o nadsyłanie nam Waszego urzędowego organu, jeżeli takowy wychodzi, bo dotychczas nie otrzymaliśmy żadnego numeru. W zamian zobowiązujemy się wysyłać Wam regularnie co tydzień nasz organ, z którego najlepiej wyczujecie, co Sokolstwo w Ameryce robi i jaki w niem duch panuje.

Oczekując częstych od Was komunikatów na podnietę naszego ducha, czy to od Okręgu, czy też od Związku Waszego, załączając pozdrowienie całej Waszej Drużynie i serdeczny uścisk bratniej dłoni kreślę się Czołem!

ZA ZARZĄD ZWIĄZKU SOKOŁÓW POLSKICH
(—) Dr. T. A. Starzyński, prezes.

Dziś po latach piętnastu, jakże zmieniły się stosunki! Dziś — chwała Bogu — już nie skarży się przezacny dh. prezes Starzyński. Krew wspólnie przelewana za Polskę na polach Francji przez Sokołów z kraju i z Ameryki złączyła nierozerwalnemi już węzłami braterstwa nietylko Sokolstwo po tej i tamtej stronie oceanu, lecz całe nasze wychodźtwo polskie w Ameryce z krajem macierzystym i dziś z równym wysiłkiem jedni i drudzy pracują dla jak najświetniejszego rozwoju Polski niepodległej.

* * *

Polski Zachodnio-Europejski Związek Sokoli
(Federation des Sokols Polonais de l'Europe Occidentale).
Stowarzyszenia Związkowe:
w Berlinie, Esch-Sur-Alzette, Guesnain, Lallaing, Leodjum, Paryżu i w Verviers.

Paryż, dnia 8 kwietnia 1913 r.

Zacny Druhu Naczelniku!

Darujcie, że tak późno odpowiadam na Wasze łaskawe pismo, lecz nie zastało mnie ono w Paryżu, a po powrocie spadło z takiem mnóstwem zaległych spraw, że dlań ledwie dzisiaj chwilę wolną znajduję.

Odpowiedź moją zaczynam od serdecznego i gorącego Wam podziękowania za pamięć o nas. Jesteśmy młodą jeszcze organizacją, jeszcze bardzo, bardzo słabą i bardzo ubogą. Pracujemy usilnie, tworzymy nowe placówki sokole i mocno oglądamy się na Związki Macierzyste.

Po dziś dzień mamy siedem gniazd w Związku i lada dzień będziemy mieli dziewiąte.

Z tych siedmiu Gniazd:

Paryskie ma żywioł mieszany (rzemieślnicy i inteligenci).

Gniazda belgijskie (Leodjum i Verviers) są Gniazdami utworzonemi przez młodzież studencką.

Nakoniec 3 gniazda w północnej Francji (Barlin, Guesnain i Lallain i Gniazdo w Księstwie Luksemburskiem (Esch-Sur-Alzette) składają się z górników polskich.

Najsłabiej pod względem ćwiczeń stoi Paryż — około 20 ćwiczących, co wynika z przestrzeni, z rozdzielenia druhów po różnych krańcach miasta.

Mocniej pracują studenci belgijscy — około 60 — ale nam idą za hasłami ostatnich dni i juści pracują nie systematycznie, mają wakacje długie, wyjazdy do kraju, egzaminy etc.

Największa pociecha z Gniazd górniczych — w każdem z nich ćwiczy po 40 zgórą i w każdem dwa razy tyle dziatwy chodzi w ordynku sokolim. Lud tu mocny, poczciwy, przeważnie śląski lub wielkopolski.

Gimnastykę prowadzimy wszędzie według Linga. Atletykę zarzucamy zupełnie. Dążymy do mustry i nauki strzelania.

Kobiet nie mamy wcale w Gniazdach. W ogóle druhów mamy 443 i idziemy szybko naprzód.

Wielkim a nieuniknionym ciężarem są obowiązki społeczno-oświatowe, które gniazda muszą spełniać a Związek o nie się troszczyć. O „Sokoła“ rozbijają się wszystkie zagadnienia. Musimy co moment wnikać w potrzeby, które w kraju załatwiają zgoła specjalne korporacje. Więc pracy twardej wiele, bardzo wiele.

Ciało wykonawcze Związku składa się z pięciu ludzi tylko. A ponieważ ciało to musi reprezentować wszystkie stany — więc właściwie nie tylko prezesem jestem, ale sekretarzem prezesa... Inaczej być nie może.

Byłbym bardzo rad, gdyby Zacny Druh zechciał skłonić przychylnie Wasz Związek ku nam, bacząc, że rdzeń i podstawę naszego Związku stanowią Poznańczycy i Ślązacy. — Wiem, nie możecie w zbyt zażyłą wdawać się z nami komitywę, bo zabraniają Wam „statuty“ — ale przecież o braci sokolej, tak Wam bliskiej, nie powinniście zapominać.

Idzie nam, aby Związek Wasz słał nam swoje czasopismo, aby słał nam swoje wydawnictwa i druki — to chociażby tylko.

Podkreślam tu najmocniej, że organizacja nasza powstała tylko dlatego, iż związki krajowe nie mogły Gniazd zagranicznych otoczyć opieką i że stąd, puszczone samopas, Gniazda zaczęły wprowadzać herezje, paczące i koszlawiące imię polskiego Sokolstwa. Innemi słowy — praca nasza jest właściwie zastępstwem i ja również uważam się jedynie za wykonawcę Związków Krajowych, a nie za dygnitarza niezależnego. Koledzy moi tak samo co do joty myślą i czynią.

Raz jeszcze z głębi serca dziękuję Wam, Zacny Druhu Naczelniku za dobry odzew i dłoń Waszą ściskam gorąco.. Czołem!

(—) Wacław Gąsiorowski.

I spełniło się pragnienie dha Wacława Gąsiorowskiego. Związek Sokolstwa w Polsce, niekrępowany już żadnemi „statutami“, dyktowanemi przez tak zwane prawo pruskie, roztoczył swą opiekę nad Sokolstwem naszem we Francji, które rozwija się znakomicie, tworząc w ramach ogólnej organizacji VII. Dzielnicę związkową.

Z DZIELNICY WIELKOPOLSKIEJ.

Komunikaty Naczelnictwa Dzielnicy Wielkopolskiej.

I. Kurs Dzielnicowy.

Kurs Dzielnicowy wychowania fizycznego (wstępny) odbędzie się od 27—30 grudnia 1928 r. i to dla druhen i druhów. Wobec wielkiego braku wyszkolonych naczelników i przodowników powinni druhny jak i druhowie z okazji tej korzystać i na kurs się zapisać. Tem więcej, że Przewodnictwo Dzielnicy uchwaliło kursistom dostarczyć wyżywienia sposobem gospodarczym po cenie 1,— zł dziennie od osoby. Kwatery bezpłatne w szkole przy Placu Stawnym. Na drogę powrotną będą zniżki kolejowe dla drużyn przybywających z miejscowości leżących ponad 30 klm. od Poznania. Lekcje odbywać się będą w sali gimnastycznej przy gimnazjum Jana Kantego. wejście od ulicy Strzałowej. Kurs składać się będzie z części praktycznej i teoretycznej i trwać będzie 8—10 godzin dziennie. Przyjazd powinien nastąpić dnia 27 grudnia rano. Zbiórka w tym dniu na wyżej wymienionej sali gimnastycznej o godzinie 10-tej, gdzie nastąpi podział, zaznajomienie z programem i otwarcie kursu. Zakończenie w niedzielę, 30 grudnia o godz. 17. Przybywający na kurs są zobowiązani do bezwzględnego podporządkowania się kierownikowi kursu i wytrwania od początku do końca, gdyż inaczej nie odbiorą zaświadczenia.

Jakkolwiek na kwaterach są koce na łóżkach, zaleca się przywieść ze sobą koc własny. Oprócz tego należy się zaopatrzyć w przybory do jedzenia, jak miska, łyżka, nóż i widelec. Dalej własny ręcznik, mydło i grzebień. Strój ćwiczebny musi być przepisowy, dla druhów długie trykoty, koszulka bez rękawów, obuwie bez obcasów; dla druhen szarawary, wygodna bluzka i obuwie bez obcasów. Zgłoszenia pisemne kandydatów na kurs do 20 grudnia 1928 w Sekretarjacie Dzielnicy Wielkopolskiej.

II. Odrębne ćwiczenia zlotowe Dzielnicy Wielkopolskiej.

Ogłasza się obecnie odrębne ćwiczenia dla druhów i młodzieży żeńskiej naszej Dzielnicy, naco się zwraca uwagę z tem, że należy możliwie natychmiast rozpocząć z wyćwiczeniem tych ćwiczeń oczywiście bez uszczerbku dla ćwiczeń związkowych. Przy tej sposobności wzywa się druhów naczelników, żeby na żaden sposób nie dopuścili do przerwy w ćwiczeniach podczas miesięcy zimowych, lecz starali się bezwzględnie o wyszukanie ubikacji nadającej się do ćwiczeń, chociażby nawet w mniejszych partjach w mieszkaniach prywatnych. Zbyt dużo prac przygotowawczych mamy przed sobą, byśmy sobie mogli pozwolić na sen zimowy.

III. Zjazd kierowniczek młodzieży żeńskiej odbędzie się w dniu 30 grudnia 1928 o godz. 11-tej na sali gimnastycznej przy gimnazjum Jana Kantego, gdzie odbędą się lekcje ćwiczeń zlotowych dla młodzieży żeńskiej.

IV. Podanie liczby ćwiczących druhów, druhen i młodzieży, przybywających na Zlot Związkowy, powinny Okręgi dostarczyć Naczelnictwu Dzielnicy najpóźniej do 15 kwietnia 1929 r., zaś do 1. 5. 1929 ogólną liczbę przybywających uczestników Zlotu.

V. Zjazd druhen kierowniczek zwołuje Naczelnictwo Dzielnicy na dzień 10 lutego 1929 o godzinie 10-tej do sali gimnastycznej przy gimnazjum Jana Kantego. Lustracje z ramienia Naczelnictwa Związku przeprowadzi tam naczelniczka Związku druhna Jadwiga Zamoyska.

VI. Druhom Naczelnikom zwraca się uwagę, że odtąd ważniejsze komunikaty podawać będziemy w organie „Sokół“. Wobec czego należy organ ten stale abonować i rubrykę Naczelnictwa Dzielnicy pilnie czytać.

Suligowski, nacz. Dziel.

Komunikat Dzielnicowego Wydziału Sokolic.

Do Gniazd i Oddziałów żeńskich.

Wzywamy druhny do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w kursie dla druhen, który trwać będzie od dnia 27 grudnia 1928 do dnia 30 grudnia 1928 r. włącznie w Poznaniu. Dnia 30 grudnia 1928 r., odbędzie się zarazem jeszcze dodatkowy zjazd kierowniczek młodzieży żeńskiej Dzieln. Wielkop., celem przećwiczenia nowych ćwiczeń dla młodzieży żeńskiej na Zlot Wszechsłowiański. W powyższym kursie winny brać udział nietylko naczelniczki i kierowniczki Gniazd i Okręgów, ale także inne druhny należące do Gniazda, chcące swoje wyszkolenie techniczne uzupełnić. Warunki kursu są podane w ogłoszeniu Naczelnictwa Dzielnicy. Czołem!

DZIELNICOWY WYDZIAŁ SOKOLIC

Halina Rozmiarkowa, przewodn.
Zofja Herniczkowa, sekretarka.

Z zebrania Zarządu Okręgu Poznańskiego w dniu 19 listopada rb. W nieobecności uniewinnionej dha prezesa obradami kierował druh wiceprezes Kapela.

Po przyjęciu protokółu z posiedzenia z dnia 5 b. m. rozpatrzono sprawę interpelacji dh. Hoffmanna w sprawie pochodu w dniu 10-lecia niepodległości Polski 11. b. m., sprawę wniosku Gniazda Swarzędz o zwolnienie z składek za rok 1928 (zbada na miejscu dh. lustrator Czajkowski), kursa Tow. Czytelni Ludowych w czasie od 26. 11. 1928 r. do 28. 2. 1929 r., wniosku Gniazda Poznań V. (Główna, w sprawie Hallerowa (przekazano Przewodnictwu Dzielnicy), nieporozumień między nowopowstałem Gniazdem Żeńskiem Poznań-Wilda a Gniazdem Poznań III. (Wilda) — naznaczono wspólne zebranie na środę, 21. b. m. — Z Okręgu delegowani zostali dh. dh. Bytter i Wasielewski

Udział w 10-leciu niepodległości Polski 11. b. m. streszcza dh. naczelnik Rutkowski i wykazuje, że w pochodzie stanęło razem 258 uczestników, 8 sztandarów i 3 proporczyki.

Ćwiczenia zbiorowe na lustracjach technicznych odbyły się 18. b. m. w Starołęce, gdzie stanęło jeszcze Gniazdo Robakowo. Brak Gniazda Żegrze, Rataje uniewinnione.

W tymże dniu w Głównej niestanęły Gniazda: Czerwonak, Wierzenica, Usarzewo i Bugaj. — Lustrował dh. naczelnik Rutkowski

Również 18. b. m. lustrował dh. Wasielewski w Buku, Gniazda Buk, Dobieżyn i Otusz. Niestanęło Gniazdo Jeziorki.

Ćwiczenia zbiorowe odbędą się również 25. b. m. w Żabikowie, Dopiewie i Lusówku.

Zlustrowano technicznie następujące Gniazda: 12. b. m. Oddział Żeński Poznań III (Wilda); 15. b. m. Oddział Żeński Poznań IV. (Winiary)

Omawiano sprawę udziału w Święcie Młodzieży oraz sprawę urządzenia kursu sanitarnego.

Do kursu sanitarnego nie zgłosiło się dotychczas żadne Gniazdo.

Sprawę administracji boiska referował dh. Zmysłowski.

Sprawę niwelacji terenu przy boisku i parkanu załatwią dh. dh. Zmysłowski i Kapela.

Dh. Bytter referuje przebieg uroczystości w Naramowicach dnia 11. b. m., na której był obecny z ramienia Okręgu. — O godz. 15-tej nastąpiło odsłonięcie figury Królowej Korony Polskiej, o 21-szej wieczornica 10-lecia niepodległości Polski. Obecni byli: Inspektor Szkolny, ks. proboszcz Putz z parafji św. Wojciecha w Poznaniu i kierownik szkoły miejscowej p. Mleczko, gorliwy i długoletni współpracownik na tle wychowania młodzieży. Wieczornica zagajona przez miejscowego prezesa Gniazda dh. Wachowiaka obejmowała referat dh. Byttera, przemówienie ks. proboszcza Putza, występy młodzieży szkolnej pod kierownictwem p. Mleczko oraz deklamacje.

Gniazdo Żabikowo rozpoczęło na nowo przerwaną w czasie przełomowym pracę. Dh. Wasielewski lustrując je 26 października r. b. stwierdził, iż Gniazdo to rokuje przyszłość. Obecnie liczy 40 członków. Zebrania jak dawniej odbywają się w lokalu p. Chmielewskiego w Starem Żabikowie. Prezesem został dh. Ziemiński Franciszek, wiceprezesem dh. Popiela. sekr. dh. Duszyński, naczelnikiem dh. Andrzej Kocikowski.

Przy wnioskach rozpatrywano sprawę rozluźniania Gniazd wiejskich przez tworzenie gminnych wydziałów P. W. i W. F., w skład których wchodzą nieraz osoby, stojące poza organizacjami. Bliższy materjał zebrać należy na zjazd Zarządów Gniazd dnia 8 grudnia rb.

Sprawę instruktorów wojskowych przekazano do rozpatrzenia dh. naczelnikowi. W sprawie organu dzielnicowego „Sokoła“ uchwalono, aby Gniazda więcej korespondencji kierowały do organu.

Wreszcie omawiano sprawę Gniazda Dąbrowa. Polecono dh. sekretarzowi wysłać odpowiednie pismo do prezesa tegoż Gniazda dh. E. Gryszczyńskiego, zamieszkującego obecnie w Poznaniu, Rybaki 5 wzgl. 7.

Na tem wyczerpano porządek obrad. Dh. Kapela solwował zebranie o godz. 10,30 wiecz. sokolem pozdrowieniem. „Czołem!“

Jaśkowski, sekr. Okręgu.

Uroczystość 10-lecia Niepodległości w Gnieździe sokolem Poznań-Śródmieście. Piękną wieczornicą uczciło najstarsze Gniazdo sokole w Poznaniu 10-lecie niepodległości państwowej w środę, 28 b. m. przy licznym udziale członków i gości oraz przedstawicieli Przewodnictwa Dzielnicy Wielkopolskiej, Zarządu Okręgu Poznańskiego, a także gniazda żeńskiego. Uroczystość odbyła się na bogato w zieleń i emblematy narodowe przystrojonej sali gimnastycznej państw. gimnazjum im. św. Jana Kantego, a rozpoczęło ją wkroczenie na salę oddziału gimnastycznego druhów i młodzieży pod kierownictwem dh. naczelnika Smektały i złożenie przez niego raportu prezesowi Gniazda dh. dr. Meissnerowi.

Następnie wygłosił dh. redaktor Herniczek obszerny, treściwy i barwny referat o Święcie Niepodległości, jego podłożu historycznem i znaczeniu dziejowem poczem jeden z druhów wygłosił deklamację ,,Reduta Ordona".

Drugą część wieczoru wypełniły popisy gimnastyczne, i to najpierw oddziału młodzieży pod kierownictwem dh. Stefańskiego, a następnie druhów pod kierownictwem dh. naczelnika Smektały. Popisy te składały się z ćwiczeń sprzętowych i wzorowej lekcji gimnastycznej, a na zakończenie obie drużyny zbudowały wspólnie kilka bardzo efektownych piramid, zdobywając szczery i zasłużony poklask.

Na zakończenie zabrał jeszcze głos dh. prezes dr. Meissner, wskazując na obowiązki sokolstwa wobec narodu i państwa i wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, poczem wspólnie odśpiewano, „Rotę".

Spodziewać się należy, że piękna ta uroczystość przyczyni się do spotęgowania pracy w Gnieździe i do pracy tej przyciągnie także i tych druhów starszych, którzy w ostatnim czasie od niej się odsunęli, a których spora gromadka — co z zadowoleniem podkreślić należy — uczestniczyła w wieczornicy.

Wieczornica oddziału młodzieży w Gnieździe Poznań-Główna. Tow. gimn. „Sokół" w Głównej daje dowody, że umie się starać o należyte zainteresowanie swej młodzieży, żeńskiej i męskiej, ideą sokolą. Mógł się o tem przekonać każdy, co w niedzielę, 2. b. m. uczestniczył w wieczornicy, urządzonej ku upamiętnieniu rocznicy listopadowej. Na urozmaicony program złożyły się obok udatnych popisów gimnastycznych młodszej i starszej młodzieży patrjotyczne deklamacje 3 dziewczątek, dialog humorystyczny, dwa obrazki sceniczne o doskonałej tendencji, „Skarbonka" i „Dziewczęce marzenia".



Scena zbiorowa z wieczornicy młodzieży sokolej gniazda Poznań — Główna.



Zwycięzcy w marszu starszych druhów gniazda Poznań — Łazarz.

Stoją od lewej strony: Konieczny Marjan, Rumiej Andrzej, Hęcke Jakób, Sobkowski Stanisław, Szuberski Tomasz. Krzymiński Stanisław.

oraz referat dh. Powidzkiego. W referacie swym mówca oddawszy hołd bohaterom powstania wskazał na znaczenie powstań naszych narodowych oraz na naukę, jaką z ich niedomagań i braków wyciągnęło Sokolstwo polskie. Referatu wysłuchano z widocznem zainteresowaniem, a końcowy apel, by każdy Sokół uczył się żyć i pracować dla Ojczyzny, tak jak tylu bohaterów naszych umiało dla niej umierać, nagrodzono burzliwemi oklaskami.

Całość wieczornicy wywarła na licznych gości i członków, wypełniających po brzegi salkę dh. Przewłoki, jak najlepsze wrażenie.

Z Gniazda Poznań-Łazarz. Na zakończenie zawodów kościuszkowskich urządziło Gniazdo Poznań-Łazarz w niedzielę, dnia 25 listopada r. b. marsz dla starszych druhów na przestrzeni 5 klm. Wyjazd z Rynku Łazarskiego nastąpił o godz. 10 rano samochodem półciężarowym stawionym bezinteresownie do dyspozycji Gniazda przez druha sekretarza Przybylskiego St. Przyjazd o godz. 10,20 do Komornik, gdzie w liczbie 20 druhów starszych i młodszych wzięto udział w nabożeństwie. Następnie odbył się start do marszu przy udziale 15 druhów podzielonych na dwa oddziały: I. oddział: druhowie od 33—42 lat, II. oddział: druhowie od 43—60 lat.

Start odbył się normalnie na gościńcu w Komornikach, metę zaś wyznaczono w Kotowie.

Zwyciężyli następujący druhowie: z oddziału I: 1) druh Konieczny — czas min. 29$^{1}/_{5}$, 2) druh Szuberski min. 29,14$^{2}/_{5}$, 3) druh Hęcka Jakób min. 31$^{3}/_{5}$. Z oddziału II: 1) Rumiej Andrzej — min. 30$^{2}/_{5}$, 2) Krzymiński Stan. min. 32,42$^{1}/_{5}$, 3) Sobkowski Stan. min. 35.23$^{1}/_{5}$.

Marsz ukończyli wszyscy. Organizatorem był druh Hęcka Jakób, któremu zawdzięczamy zrealizowanie i świetne przeprowadzenie marszu.

Z Gniazda Poznań IX (Starołęka). Gniazdo tutejsze obok szeroko rozwiniętej pracy na polu wychowania fizycznego, dba także o rozwój oświaty. Na zebraniach często urządza się wykłady, referaty oraz wygłasza deklamacje. Każdego roku towarzystwo odgrywa różne przedstawienia dla publiczności. W tym roku pierwsze przedstawienie odbyło się dnia 25 listopada o godzinie 7-mej na sali p. Ratajczaka. Wystawiono arcywesołą komedję p. t. „Pan Burmistrz z Wielkich Kozłowic", która wypadła bardzo dobrze. Pozatem wygłoszono wesołe monologi. Po przedstawieniu odbyła się skromna zabawa, w której sokoli i sympatycy znaleźli godziwą rozrywkę.

Lustracja obwodowa w Kostrzynie. W dniu 2 grudnia 1928 r. odbyła się w Kostrzynie na sali dha Grzyba lustracja obwodowa, której dokonał podnaczelnik Okr. Pozn. druh Wasilewski. Jednak ze smutkiem stwierdzić musimy, iż Gniazda bardzo słabo obesłały lustrację. Reprezentowane jedynie były Gniazda: Swarzędz w sile 3 ćwiczących oraz Kostrzyn w sile 5 druhów i młodzieży. Do zebranych przemówił w serdecznych słowach druh Wasilewski. Po



Defilada Sokoła i organ. P. W. w Dakowach Mokrych w dniu 11 listopada z okazji Święta Niepodległości.

przeprowadzeniu krótkiej lekcji gimnastyki, rozpoczął ćwiczenia pokazowe na przyszłoroczny Zlot Związkowy. Wyrazić tu musimy ubolewanie zwłaszcza pod adresem ćwiczących Gniazda Kostrzyn, którzy jako miejscowi winni byli przybyć gremjalnie na lustrację a nie spacerować bezmyślnie po ulicach, jak to miało miejsce. Sądzić należy, iż wypadki podobne więcej się nie powtórzą, a naczelnik Gniazda Kostrzyn nieobecny z bliżej nieznanych nam powodów na wspomnianej lustracji, jako pierwszy da dobry przykład. (kd).

Zjazd prezesów i naczelników Okręgu Ostrowskiego. W niedzielę, 25 listopada r. b. przed południem obradował w Ostrowie w lokalu dh. Spychalskiego okręgowy zjazd prezesów i naczelników Gniazd sokolich, przynależnych do Okręgu Ostrowskiego. Na zjazd przybyło 56 przedstawicieli Towarzystw, reprezentujących 33 Gniazda; z Zarządu Okręgowego 13 druhów obecnych; ponadto delegat Przewodnictwa Dzielnicy dh. Stoiński i przedstawiciel wojskowości — komendant Przysp. Wojsk. p. kapt. Słomczyński. Niereprezentowanych na zjeździe 13 Gniazd z tych jedno usprawiedliwione. Przedmiotem zjazdu były następujące sprawy: 1) Sprawozdanie z ostatniego zlotu międzyokręgowego w Ostrowie; 2) Sprawa zlotu związkowego w 1929 r.; 3) Prace zimowe w Gniazdach; 4) Przysposobienie wojskowe w Sokole.

Zjazd otworzył o godz. 9,30 rano prezes Okręgu dh. mecenas Kubiak, powitał w serdecznych słowach delegata Dzielnicy i przedstawiciela wojskowości, oraz przybyłych prezesów i naczelników; następnie ogłosił program zjazdu i w krótkich słowach określił cel, dla którego zjazd zwołano. Sprawozdania z ostatniego zlotu złożyli: administracyjne — sekretarz Okręgu dh. Dolatka, dając bardzo dokładny obraz zlotu, oraz nawiązując do sprawozdania, w dłuższem przemówieniu poruszał kwestje różnych niedomagań w administracji poszczególnych Gniazd, które — jego zdaniem — w obecnym okresie przygotowawczym do wielkiego Zlotu Wszechsokolego, winny być usunięte, a ich miejsce musi zająć pełna gorliwości, ofiarna praca dla idei sokolej; techniczne — naczelnik dh. Wodniakowski, nawiązując do przedmówcy, stwierdza, iż dobrze się dzieje, że szczerze i otwarcie zdajemy sobie sprawę z różnych bolączek w życiu sokolem, co niewątpliwie przyczyni się do postawienia działalności Towarzystw na wysokim poziomie; kasowe — skarbnik druh Jankowski, z którego wynikało, iż obrót dosięgał około 1000 zł, zaś deficyt w całości wynosi 28 zł. Sprawozdania zostały przyjęte do wiadomości.

Sprawę Wszechsłowiańskiego Zlotu Sokolego w 1929 roku w Poznaniu i związane z tem obowiązki sokole poszczególnych Okręgów, Gniazd i druhów — referował dh. delegat Stoiński. Nad referatem wywiązała się obszerna rzeczowa i wielką troską o udanie się tak olbrzymiego przedsięwzięcia, nacechowana, poważna dyskusja. Między innemi zabrał głos także kapt. Słomczyński, oświadczając w imieniu Władz Wojskowych, iż będzie we wszystkiem pomocny, i co tylko będzie w jego możliwości, wszystko uczyni, by jaknajwiększa ilość druhów, mogła wziąć w zlocie udział; dla tych druhów, którzy nie mają stroju sokolego, zapewnił postarać się o wojskowe zbiorki polowe.

Odnośnie do działalności w okresie zimowym, zast. nacz. okręg. dh. Rzepa podał do wiadomości program wspólnych ćwiczeń gimnastycznych w podokręgach; również polecono urządzać po Gniazdach przedstawienia amatorskie i większe zebrania dyskusyjne, propagujące ideę sokolą, oraz sprawę Zlotu w 1929 r.

W przedmiocie przysposobienia wojskowego po wysłuchaniu przemówienia p. kpt. Słomczyńskiego, stwierdzono, iż jakkolwiek kierownictwo i nadzór nad ćwiczeniami wojskowemi należy do właściwych oficerów P. W., jednak Sokolstwo, jako najliczniejsza organizacja na tutejszym gruncie, winno przez swych druhów-instruktorów, dzierżyć w swem ręku istotną podstawę faktycznej działalności P. W. w Okręgu.

Przy wolnych głosach poruszane były najrozmaitszego rodzaju sprawy ruchu sokolego przez kilkunastu mówców. Na koniec przemówił jeszcze dh. delegat Dzielnicy, poczem zostało zebranie odśpiewaniem hymnu sokolego i hasłem: „Czołem!“ przez dh. prezesa Kubiaka o godz. 14-tej zamknięte. Całość obrad zjazdu cechowała niezwykła powaga i żywe zainteresowanie się sprawą tego wielkiego egzaminu, jaki ma zdać Sokolstwo na wielkim Zlocie Poznańskim.

Teodor Dolatka, sekr. Okr.

Z Gniazda Dakowy Mokre (Okręg Grodziski). (Uczczenie 10-lecia niepodległości Polski). Tow. gimn. „Sokół“ w Dakowach Mokrych założone w roku 1921 okazywało w pierwszych latach swego istnienia mało żywotności sportowej oraz mało zrozumienia dla spraw narodowych i społecznych. Dopiero przy końcu roku 1927, kiedy na Walnem Zgromadzeniu ukonstytuował się nowy Zarząd pod prezesurą druha Stanisława Marciniaka, przystąpiono ochoczo i z rzeczywistem poświęceniem się sprawie sokolej do pracy nad podniesieniem poziomu Gniazda oraz wyrobieniem sobie dobrej opinji w Okręgu Grodziskim.

Tak więc m. in. starano się, aby należycie i podniośle uczcić 10-lecie odzyskania niepodległości. Dzień 11 listopada poprzedził uroczysty capstrzyk, urządzony wespół z organ. P. W., do której większa część członków „Sokoła“ należy. W niedzielę, t. j. w dzień Święta Narodu, rano o godz. 6-tej nastąpiła pobudka, poczem o godzinie 7-mej drużyna sokoła wraz z organ. P. W. pod komendą druha naczelnika Ignacego Gengego wymaszerowała na własną strzelnicę, która mieści się przy dawn. okopie szwedzkim w majątku Dakowy Mokre. Strzelanie urządzono w tym celu, aby członkom dać możność uzyskania dyplomów honorowych z okazji 10-lecia. O godzinie 9,15 nastąpiła na dziedzińcu majętności Dakowskiej zbiórka wszystkich członków „Sokoła“ oraz P. W., skąd wymaszerowano na mszę św. do kościoła. Podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prob. Tomaszewski. Po mszy św. zebrane na placu kościelnym Towarzystwa wyruszyły przy dźwiękach własnej orkiestry do defilady przed pałac dh. por. rez. Józefa Wichlińskiego, honorowego naczelnika „Sokoła“ i d-cy komp. P. W. Dakowsko-Wojnowickiej, który razem z miejscowym ks. prob. odebrał defiladę Towarzystw, poczem Towarzystwa ustawiły się w czworobok, aby wysłuchać odczytu na temat niepodległości Polski, wygłoszonego przez p. Cybińskiego, nauczyciela z Daków Suchych oraz deklamacji p. tyt. „Więzień“, wygłoszonej przez nauczyciela dh. Wacława Palinkiewicza, członka „Sokoła“ z Uścięcic. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski oraz odśpiewaniem „Roty“ zakończono I-szą część urozcystego obchodu.

W drugiej części uroczystego święta zespół amatorski miejscowego „Sokoła“ urządził przedstawienie amatorskie p. t. „Zagroda Sobkowa“, rozpoczęcie którego poprzedził odczyt na temat „Współpracy Sokolstwa w odbudowie Państwa Polskiego“, wygłoszony przez druha Tadeusza Derferta i zakończony 3-krotnym okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej oraz odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“... Licznie zebrana publiczność, jak zwykle przy tak



Zespół członków Sokoła w Błaszkach Okr. Ostrowskiego pod sztandarem.

uroczystych obchodach, żywy brała udział i nie szczędziła oklasków amatorom, którzy nadspodziewanie wywiązali się z powierzonych im ról. Niemałe uznanie i podziękowanie należy się druhowi Lucjanowi Jankowskiemu, kasjerowi majętności Dakowskiej, który bezinteresownie przyczynił się do imponującego wyglądu sceny. Przedstawienie zakończono odśpiewaniem „Roty" na chór mieszany przez zespół amatorski i na tem zakończono uroczysty dzień.

T. D., propagandzista.

„Sokół" w Bojanowie Starem (Okr. Kościański). Tow. nasze założone zostało w dniu 18 marca 1923 r. i to przez byłego prezesa druha Apolinarskiego i druha Sławińskiego. Dzięki umiejętnemu kierownictwu obecnego Zarządu i to druha prezesa Müllera, druha naczelnika Sobczaka i druha skarbnika Pachury, jak również druha sekr. Maćkowiaka. Tow. nasze rozwija się dość dobrze, jedynie daje się odczuwać ogromny brak boiska, gdzieby młodzież mogła spędzać w lecie swe wolne chwile przy ćwiczeniach oraz różnych grach i zabawach.

Ćwiczenia odbywają się dwa razy w tygodniu i to raz ćwiczenia wolne sokole, drugi raz ćwiczenia przysposobienia wojskowego. Tow nasze brało również udział w tegorocznym zlocie komb. w Lesznie, jakoteż na okręgowych zawodach lekkoatl. w Kościanie, gdzie zdobyło 4 nagrody. Również i praca w P. W. stoi na dość dobrym poziomie, gdyż posiadamy własnego instruktora P. W. w osobie podofic. rez. druha naczelnika Wiktora Sobczaka, który dba o należyte wyszkolenie druhów. Tow. nasze bierze również udział w wszystkich obchodach i uroczystościach narodowych, urządzając z swymi druhami przedstawienia amatorskie. Podczas tegorocznej uroczystości 10-lecia niepodległości Polski odegraliśmy sztukę z Powstania Listopadowego pod tyt. „Za sztandarem". Amatorzy wywiązali się ze swych obowiązków bardzo dobrze, jedynie ludność tutejsza, a przynajmniej niektórzy obywatele nie zrozumieli jeszcze należycie pracy i idei sokolej i wogóle mało towarzystwa polskie popierają, lecz tem się nie zrażamy i pracujemy dalej wspólnie dla dobra i chwały naszej ukochanej Ojczyzny.

Jeden z ćwiczących.

Z życia „Sokoła" w Orzechowie. Celem uczczenia 10-cio lecia niepodległości Polski w ściślejszem gronie członków i sympatyków „Sokoła", jak i celem wyjaśnienia zadań Sokolstwa Polskiego, zwołano na dzień 4 listopada zebranie, które się odbyło w obecności wszystkich członków i około 65 zaproszonych gości.

Zebranie zagaił i wyjaśnił cel tegoż, prezes dh. Wojciechowski. Następnie sekretarz dh Grześkowiak wygłosił odczyt dha Wolańczyka o „Roli Sokolstwa w obronie Polski", poczem prezes dh. Wojciechowski wygłosił odczyt o mającym się odbyć Zlocie Wszechsłowiańskim w Poznaniu. W dyskusji zabierali głos dh. Bączkowski i Maciejczyk, wzywając wszystkich do współpracy nad wychowaniem młodzieży w duchu narodowym. Dh. Bączkowski podał do wiadomości uchwalę Zarządu, na mocy której, celem uczczenia 10-lecia niepodległości Polski: 1) Została założona sekcja oświatowa przy tutejszym „Sokole", do której mogą należeć i nieczłonkowie „Sokoła"; kierownikiem tejże został wybrany dh. Bączkowski (kierownik szkoły). 2) Z inicjatywy „Sokoła" zostaje utworzony fundusz na założenie bibljoteki publicznej dla tutejszej wioski. 3) Z inicjatywy „Sokoła" urządza się uroczysty obchód 10-lecia niepodległości Polski dnia 11 listopada przy współudziale wszystkich miejscowych Towarzystw, t. j. Tow. gimn. „Sokół" w Orzechowie, Kółka Rolniczego w Orzechowie i Tow. gimn. „Sokół" w Pięczkowie. Na członków zapisało się 22 gości.

Dnia 11 listopada odbył się z inicjatywy „Sokoła" uroczysty obchód przy współudziale wszystkich miejscowych Towarzystw, który zgromadził nieomal całą miejscową ludność.

Po nabożeństwie w miejscowej kaplicy, wyruszył olbrzymi pochód z sztandarami na wioskę, poczem odbyła się w Domu Katolickim uroczysta akademja, na którą się złożyły deklamacje i śpiewy dzieci szkolnych oraz członków poszczególnych Towarzystw. Referat przystosowany do chwili wygłosił dh. Bączkowski.

Koło amatorskie Tow. gimn. „Sokół" w Orzechowie odegrało przedstawienie p. t.: „Akademik czyli ofiara za Ojczyznę". Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę".

Z Gniazda wiejskiego w Stęgoszy Okręgu Jarocińskiego pisze nam dh. Jan Szewczyk:

Donoszę, iż nadesłane mi egzemplarze „Sokoła" rozsprzedałem wszystkie przeważnie pomiędzy druhów naszego Gniazda (Brawo!). Gniazdo Stęgosz liczy zaledwie 28 członków i pod względem gimnastycznym w sezonie jesienno-zimowym duże ma trudności z powodu braku lokalu, choćby najmniejszej sali. Jednakowoż dzielny Zarząd nie pozwoli, aby drużyna miała całkiem zasnąć. W niedzielę, 11 listopada r. b. brało Gniazdo gremjalny udział z swym sztandarem w pochodzie w Żerkowie, a później urządziło pochód przez tutejszą wioskę, z współudziałem rady gminnej i kolejarzy. Wieczorem urządzono małe przedstawienie w szkole, gdzie odegrano wesołą sztuczkę p. t. „Chrapanie z rozkazu" oraz odczyt p. Jacoszka, dotyczący 10-letniej rocznicy odzyskania niepodległości. Nakoniec odbyła się zabawa taneczna w bardzo miłym nastroju aż do późnej nocy.

Narazie niech tyle wystarczy, a później więcej doniosę.

Z sokolskiem pozdrowieniem

Czołem! (—) Jan Szewczyk.

Rogoźno Wlkp. Obchód Listopadowy. Na prośbę tutejszego Miejscowego Komitetu Obchodowego podjęło się Gniazdo urządzenia Listopadówki. Dzięki inicjatywie ze strony tak dh. prezesa Gniazda dr. Woźnego, jak i dh. prezesa okręgowego Roskosza, uroczystość wypadła ku ogólnemu zadowoleniu. Na program wieczornicy bowiem złożyły się dwa śpiewy miejscowego Koła Śpiewaków (Gaude mater i polonez „Pokłon nieśmy, chylmy skroń"), bardzo treściwy i w pięknych słowach wygłoszony odczyt dh. prezesa okręgowego na temat powstania listopadowego i jego wpływu na ostateczne zwycięstwo idei wolności Polski. Po krótkiej przerwie wystąpiło na scenę odpowiednio udekorowaną grono amatorów z pośród członków Gniazda, oddając bardzo udatnie dwuaktówkę „Za sztandarem". Amatorzy wywiązali się doskonale, bo też role rozdzielono nader szczęśliwie. Na zakończenie wystąpiła nasza dziarska młodzież z ćwiczeniami na prężniku i poręczach. Ćwiczenia wypadły dobrze, czego dowodem rzęsiste oklaski ze strony publiczności, która mogła się naocznie przekonać, że Gniazdo tutejsze umie sprostać swemu zadaniu. Obywatelstwo tutejsze ceni też wszelkie wysiłki „Sokoła", a Gniazdo zdobywa sobie stale nowych członków. (ur.).

Z Gniazda Stajkowa Okręgu Rogozińskiego. Z powodu 10-lecia niepodległości Polski, Gniazdo nasze obchodziło wspaniałą uroczystość. Już w sobotę 10 listopada r. b. wieczorem urządzony został capstrzyk. Na boisku szkolnem zgromadzili się wszyscy druhowie pod naczelnictwem dha Mąki, poczem wyruszył pochód z pochodniami i lampionami, z orkiestrą sokolą na czele. Widok całego pochodu był bardzo imponujący.

Nazajutrz, w niedzielę, odbyła się rano o godz. 9-tej zbiórka przed salą ćwiczeń, skąd pod sztandarem udało się Gniazdo na nabożeństwo do kościoła parafjalnego w Lubaszu. Po nabożeństwie odbyła się akademja wszelkich Towarzystw w sali p. Bruksa, poczem Gniazdo wróciło do domu.

Wieczorem odbyła się wieczornica w przepełnionej sali dha Stawniaka w Stajkowie. Pod kierownictwem druha sekretarza Sieberta odegrano obrazek sceniczny z czasów wypędzenia Niemców z Poznania p. t. „Oto dzień chwały", poczem dh. Tadeuszak zadeklamował wiersz „Sztandar", a dh. sekretarz Siebert wygłosił przemówienie, wskazując na doniosłe znaczenie dnia 11-go listopada. Wieczornicę zakończono odśpiewaniem „Roty".



Gniazdo Bojanowo Stare.

W skład Zarządu wchodzą: prezes Müller Wincenty (na zdjęciu nieobecny), zast. prezesa Wojciechowski Bronisław, skarbnik Paskarz Wawrzyn, sekretarz Waśkowiak Antoni, b. zast. sekretarza Dalszewski Jan, naczelnik Sobczak Wiktor.

Hołd żywych - poległym za Ojczyznę.

Uroczystość odsłonięcia pomnika w Gębicach.

Pod szczytnem hasłem „w zdrowem ciele — zdrowy duch" założono w naszej mieścinie w roku 1912 Tow. gimn. „Sokół", które obok uprawiania ćwiczeń cielesnych miało być ostoją silnego ducha polskiego, cegiełką do odbudowy gmachu Państwa Polskiego i cząstką kadry przyszłego wojska polskiego. Myśl założenia Sokoła w Gębicach podali druhowie Józef Skonieczny i Wincenty Pankowski, obecnie członkowie honorowi Gniazda, a w pierwszym zarządzie byli: prezesem dh. Stefan Szumlański z Kątna (czł. honorowy) i naczelnikiem dh. Stefan Wiese (oficer rez.).

Trudną miał pracę Sokól gębicki wobec znanych szykan pruskich, a w roku 1914 rozszalała wojna światowa, która podcięła zupełnie wszelką działalność Sokoła, zabierając mu w szeregi wojskowe co najlepszych członków, którzy krew swą przelewali za obcą sprawę. A jednak krew ta była posiewem naszej wolności. A potem jeszcze raz i drugi polała się krew nasza, przy oswobodzeniu Wielkopolski w roku 1918/19 i przy odparciu nawały bolszewickiej w roku 1920. W bojach tych oddało swe młode życie 50 bohaterów, mieszkańców naszego miasteczka i okolicy i czynnych członków „Sokoła".

Słusznem więc jest, że z „Sokoła" wyszła już w r. 1921 inicjatywa wystawienia pomnika ku ich czci i chwale i ku przypomnieniu następcom, jak należy żyć, pracować i umierać dla Ojczyzny. Niestety pierwsze starania w tym względzie zniszczyła dewaluacja i dopiero w wrześniu roku 1927 po reorganizacji Gniazda i wyborze nowego zarządu, z dh. Romanem Malendą na czele, zabrano się ponownie do dzieła, poprosiwszy do współpracy w komitecie pp.: dha Szumlańskiego z Kątna (jako przewodniczącego), ks. dziek. Greinerta z Gębic, Jaczyńskiego Tadeusza z Marcinkowa, Szranta Aleksandra z Gozdunina, Buszewicza Czesława, burmistrza Draheima, Pankowskiego Wincentego i Zielińskiego Antoniego. Dzięki staraniom komitetu wraz z zarządem Sokoła i dzięki hojnej ofiarności obywatelstwa, w ciągu roku już był gotowy pomnik, wykonany przez p. Drzewieckiego z Gniezna podług projektu p. arch. Sawickiego z Poznania.

W dniu 16 września odświętnie przybrało się miasteczko nasze na uroczystość poświęcenia pomnika i na przyjęcie licznie przybyłych delegacyj towarzystw i władz, których witali dh. radca Szumlański i prezes Malenda; władzę państwową reprezentował p. starosta Słaby z Mogilna, a Okręg sokoli druhowie prezes Lewandowski, Ziętowski, nacz. Radziński i Mrówczyński z Inowrocławia. W imponującym pochodzie, liczącym około 1200 osób i uwieńczonym 20 sztandarami towarzystw, udano się do kościoła na nabożeństwo, które celebrował miejscowy ks. dziek. Greinert, wygłaszając równocześnie podniosłe kazanie, poczem udano się na rynek przed pomnik. Przy dźwiękach hymnu narodowego i trzykrotnej salwie honorowej dokonał odsłonięcia pomnika p. starosta Słaby, przyczem wygłosił patrjotyczne przemówienie. Następnie odbyła się defilada i wreszcie zaraz na miejscu przed pomnikiem uroczyste zebranie, na którem dh. prezes Malenda przedłożył sprawozdanie z działalności komitetu i odbyło się wpisywanie ofiarodawców do „Złotej Księgi", poczem na zakończenie wspólnie odśpiewano „Boże coś Polskę".

Po południu o godz. 15 zgromadziły się już tylko drużyny sokole do pochodu, aby udać się na boisko, gdzie odbyły się ćwiczenia gimnastyczne, jako pokaz naszej pracy sokolej. Do ćwiczeń wolnych zlotowych stanęło około 100 druhen i 300 druhów, a pozatem odbyły się ćwiczenia młodzieży, reje oddziału kolarzy z Inowrocławia i biegi na 1000 m. Licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała poszczególne występy.

Tak uczciliśmy pamięć naszych poległych, a zarazem 10-lecie naszej niepodległości. Wszakże nie poprzestajemy na tem, rozumiejąc, że przedewszystkiem pracować nam należy. Więc przygotowujemy się usilnie i ochoczo do przyszłorocznego Zlotu Wszechsłowiańskiego, który wobec świata ma być egzaminem z naszej tężyzny sokolej. Więc też każde zebranie nasze kończy dh. prezes gorącym apelem:

„W was to rycerskie żyje pogotowie,
A zatem do pracy, druhowie!"

Jan Oborski.



Pomnik poległych w Gębicach
wystawiony z inicjaytwy tamtejszego „Sokoła"

Z DZIELNICY POMORSKIEJ.

Zawody wewnętrzne Sokoła III. w Bydgoszczy. Przy pięknej pogodzie odbyły się w niedzielę, dnia 21. 10. 1928 r. zawody gniazdowe Sokoła III, które dały szereg dobrych wyników. Na starcie zobaczyliśmy dużą ilość młodzieży, co świadczy o tem, że sport wśród młodzieży Sokoła III. cieszy się dużem powodzeniem. Na czoło młodzieży wybił się druh Piskorski, który w skoku wzwyż osięgnął 1,46 mtr., dalej z starszych druhów Szulerecki, Sobik i Tilgner. Wyniki druhen są zbyt słabe, lecz trzeba brać pod uwagę, iż wszystkie druhny startowały w tym roku poraz pierwszy bez przygotowania, młodzież żeńska ma kilka dobrych sił.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Młodzież żeńska: (trójbój — bieg 60 mtr., skok w dal i rzut krokietem): I. miejsce zajęły mając równą ilość punktów Żbikowska i Skowrońska 18 pkt., II. miejsce zajęły mając również równą ilość punktów Majewska i Nowakówna 14 pkt., III. miejsce zajęła Lepertówna 13 pkt.

Najlepszy wynik uzyskała w biegu 60 mtr. — 9,4 sek. — Żbikowska; w skoku w dal Skowrońska 3,73 mtr., w rzucie krokietem Nowakówna 26,45 mtr.

Druhny (startowało 7). Bieg 60 m: 1) Olejniczakówna 9,4 sek., 2) Nowakówna, 3) Kwaśniewska. — Bieg 100 m: 1) Olejniczakówna 15,8 sek., 2) Nowakówna, 3) Kwaśniewska. — Skok w dal: 1) Olejniczakówna 3,59 m, 2) Tomkowiakówna 3,32 m, 3) Nowakówna 3,13 m. — Skok w dal z miejsca: 1) Olejniczakówna 1,89 mtr. (rekord Pomorski). — Skok wzwyż: 1) Tomkowiakówna 1,08 m, 2) Kwaśniewska 0,98 m, 3) Nowakówna 0,93 m. — Pchnięcie kulą: 1) Kwaśniewska 5,26 m, 2) Nowakówna 5,25 m. — Rzut oszczepem: 1) Kwaśniewska 10,94 m, 2)Olejniczakówna 10,35 m.

Młodzież męska (pięciobój — bieg 60 i 800 mtr., skok w dal i zwyż, pchnięcie kulą) — startuje 10 druhów: I. miejsce zajął dh. Piskorski 41 punkty, II. miejsce dh. Woźniak III. 38 pkt., III. miejsce dh. Majewski 37 pkt.

Najlepsze wyniki uzyskali: bieg 60 m 8,6 sek. Majewski, Piskorski i Kotecki; kula 8,77 mtr. (5 kg) Kotecki; skok w dal 4,93 m, skok wzwyż 1,46 m Piskorski; 800 m 2:36 min. Chojnacki.

Druhowie kl. II. (pięciobój — bieg 100, 1500 mtr., skok w dal, rzut dyskiem i oszczepem) — startuje 7 druhów: I. miejsce zajął dh. Woźniak II. 1.949,55 pkt., II. miejsce dh. Susała 1.595,29 pkt., III. miejsce dh. Gucza 1.541,06 pkt.

Najlepsze wyniki uzyskali: bieg 100 m Susała 13,4 sek., 1500 m Najdowski 5,13 min., skok w dal Woźniak 4,78 m, rzut dyskiem Susała 23,15 m, rzut oszczepem Woźniak 29,26 mtr.

Druhowie — startuje 12: Bieg 100mtr.: 1) Sobik czas 12,4 s., 2) Tilgner, 3) Mateja. — 200 mtr.: 1) Sobik 26 sek., 2) Grobelny, 3) Mateja. — 110 plotki: 1) Sobik 19,6 sek., 2) Agaciński, 3) Tilgner. — 1500 mtr.: 1) Szulerecki 4:33,6 min., 2) Witkowski, 3) Myszkorowski II. — Skok w dal: 1) Sobik 5,70m, 2) Agaciński 5,51 m, 3) Tilgner 5,22 mtr. — Trójskok: 1) Grobelny 11,22 m, 2) Sobik 11,16 m, 3) Agaciński 10,25mtr. Poza konkursem Sobik skoczył 11,52 mtr. — Skok wzwyż: 1) Agaciński 1,52 m, 2) Tilgner 1,47 m, 3) Sobik 1,37 mtr. — Pchnięcie kulą: 1)Tilgner 10,96 mtr., 2) Bergandy 9,07 m, 3) Sobik 8,99 mtr. — Rzut oszczepem: 1) Sobik 36,84 m, 2) Urbański 33,61 m, 3) Skowroński 31,99 m. Miejsce dobiegu kiepskie, wyniki dla tego słabe. — Rzut dyskiem: 1) Tilgner 32,87 m, 2) Sobik 31,81 m, 3) Myszkorowski I. 27,15 mtr. — Rzut młotem: 1) Tilgner 18,90 m, 2) Myszkorowski I. 16,14 m, 3) Bergandy 14,34 m.

W powyższych zawodach sędziowali prezes Okręgu V druh Malczewski, Młyński I. i II., Majtkowski I. i II., Pawlewski, p. sierż. Kończewicz oraz Mocny, Urbański, Myszkorowski i niżej podpisany

Woźniak, naczelnik.





Wycieczka Sokoła III w Bydgoszczy do Ostromecka.

Druh Kazimierz Urbański

sekretarz Pom. O. Z. L. A. i sekretarz Sokoła III w Bydgoszcz

Zawody strzeleckie Sokoła III w Bydgoszczy. Dnia 5 listopada r. b. przeprowadził Sokół III w Bydgoszczy zawody strzeleckie na tutejszej strzelnicy wojskowej, do których stanęło 31 druhów i tak w kategorji przedpoborowych 20, zaś rezerwistów 11. Z powodu bardzo pochmurnej pogody były warunki strzelania trudne, lecz mimo to osiągnięto zadawalniające wyniki, które przedstawiają się następująco:

Przedpoborowi odległość 100 mtr. leżąc z podpórką: I. miejsce zajął Szulerecki pkt 44, II. miejsce dh. Dzięgielewski pkt. 41, III miejsce dh. Tilgner Z. pkt. 39.

Rezerwa 200 mtr. leżąc bez podpórki: I. miejsce zajął dh. Olszewski A. pkt. 40, II. miejsce dh. Jędrkowiak pkt. 38, III. miejsce dh. Splitt pkt 22.

Z okazji 10-lecia niepodległości Polski odbędzie się w południowej dzielnicy miasta (byłe przedm. Szwederowo) bieg propagandowy na przestrzeni 2500 mtr. z udziałem Tow. Pow. i Woj. Szwederowo, S. M. P. „Białych Orląt" i Sokoła III., który jest zarazem organizatorem biegu. Zgłoszonych zawodników 30. Nagrodę przechodnią na ten bieg ofiarował Sokół III. Woźniak, naczelnik.

„Sokół" w Gdańsku. (Obchód 10-lecia niepodległości Polski i rocznicy powstania listopadowego w Sokole Gdańskim). Ostatnie zebranie miesięczne Sokoła Gdańskiego poświęcone było 10-leciu niepodległości Polski i rocznicy powstania listopadowego. Na uroczyste to zebranie licznie przybyła brać sokola. Zagaił zebranie dh. prezes inż. Gruetzmacher, witając przybyłych gości pp. d-ra Bierowskiego i Załęskiego, jako przedstawicieli Komisarjatu Generalnego, druha Jedwabskiego, wiceprezesa Okręgu Sokolego, p. Gregorkiewicza, prezesa Związku Tow. Polskich z Nowego Portu, prez. Tow. Polek w Gdańsku p. Garyantesiewiczową, przedstawicieli Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki i korporacji „Rosevia", chór mieszany „Ce-



Zarząd Gniazda Sokolego w Kościerzynie.
1. dh Sochaczewski, prezes Gniazda oraz Okręgu IX, długoletni działacz na niwie Sokolej. 2. dh. Wysocki, który mimo swych lat 50 sprawował dotąd urząd naczelnika drużyny ćwiczącej, a obecnie mianowany naczelnikiem honorowym.

cylja“ z Nowego Portu z prezesem Lewandowskim, Koło Mandolinistów z Nowego Portu z dyrygentem Komorskim i wszystkich innych licznie przybyłych. Druh prezes inż. Gruetzmacher zaznaczył, że Sokół wierny tradycji zebrał się, aby uczcić rocznicę powstania listopadowego i 10-lecia niepodległości Polski. Sokół nie urządza specjalnej uroczystości, ale w ramach codziennej pracy, swoje zebranie miesięczne poświęcił temu świętu. W myśl tego polecił druh prezes sekretarzowi odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. Po przyjęciu protokółu do wiadomości zabrał głos druh Piasecki, dla wygłoszenia uroczystościowego przemówienia, które wywarło potężne wrażenie.

Nastąpiły potem produkcje artystyczne. Druh Klemensiewicz wygłosił szereg utworów poetyckich, a chór mieszany „Cecylja“ z Nowego Portu odśpiewał kilka pieśni, gorąco oklaskiwanych. Akompanjował p. Tadeusz Tylewski. — Gościnny występ chóru „Cecylja“ stwierdził, że chór ten w pracy swej dąży ku wyżynom i dzisiaj już stoi w pierwszym szeregu chórów Okręgu Gdańskiego. Bardzo miłą niespodziankę sprawił występ Koła Mandolinistów z Nowego Portu, który pod batutą p. Komorskiego odegrał kilka utworów, między innemi także „Polkę“ własnej kompozycji p. Komorskiego.

Po zakończeniu części koncertowej załatwiono szereg spraw bieżących. Druh wiceprezes Okręgu Jedwabski zaapelował do licznie zgromadzonych pań, aby zapisywały siebie i swoje córki do nowo otwartego Oddziału żeńskiego „Sokoła“. Nie wątpimy, że apel jego nie pozostanie bez echa. Druh Gawel zawiadomił, że jeden z druhów (druh Buliński) usprawiedliwił swoją nieobecność na dzisiejszem zebraniu, a jako karę za nieprzybycie nałożył na siebie kwotę 10,— guld., którą wpłacił do kasy „Sokoła“.

Na tem zakończono część oficjalną zebrania. W części nieoficjalnej zaprodukował się znakomity „czarodziej“ p. Auerini swemi sztukami, zbierając zasłużone oklaski. — Następnie rozpoczęły się tańce, które trwały do późnej nocy. Bg.

PRZEGLĄD SPORTOWY.

WIOŚLARSTWO I ŻEGLARSTWO.

Z Poznańskiego Klubu Wioślarek. Roczne walne zebranie odbyło się w sali Królowej Jadwigi. Po zagajeniu przez prezeskę p. Hirszbergową, na przewodniczącą obrano p. Gawrońską, na sekretarkę p. Żółtowską. Ze sprawozdania zarządu przekonali się obecni, że młody ten klub wykazuje wielką żywotność i ma duże widoki na przyszłość, do czego w znacznej mierze przyczynia się ofiarność obywatelstwa poznańskiego, a w szczególności protektorki p. prez. Ratajskiej, którą wraz z p. Żychlińską mianowano członkiniami honorowemi. Nowoobrany zarząd przedstawia się następująco: prezeska — p. Hirszbergowa, wiceprez. — p. Sumińska, sekretarka — p. Żółtowska, zast. sekr. — p. Wachowiakówna, naczelniczka — p. Oczakowska, gosp. — p. Grytzówna; do wydziału wioślarskiego wybrano pp.: Hamliżankę, Podczaską, Orcholską, Rotnicką. Następnie uchwalono przez okres zimowy prowadzić racjonalną zaprawę lekko-atletyczną i gimnastykę, a w tym celu członkinie w dość dużej liczbie zapisali się na kurs, który urządza Pozn. Ośr. Wych. Fizycznego.

Historja wioślarstwa polskiego. Zarząd P. Z. T. W. powierzył p. Włodzimierzowi Długoszewskiemu opracowanie historji wioślarstwa polskiego. Wydawnictwo to ukaże się w specjalnem wydaniu z okazji dziesięciolecia istnienia Związku.

Gimnazjalny klub żeglarski w Toruniu. Łódź żaglowa „Śmigła“ zbudowana przez Klub Żeglarski uczniów gimn. i poświęcona w dniu 10. z. m., spełniła marzenia młodzieży, zapoczątkowując pracę około rozwinięcia sportu żeglarskiego.

Przez zimę rozpocznie się praca około teoretycznego wyszkolenia i przygotowania do ćwiczeń wiosennych na rzece.

Sprawa lokalu do zebrań i wykładów pod kierownictwem oficerów marynarki, rozszerzenie już istniejącej bibljoteczki dzieł fachowych z zakresu żeglugi, wreszcie urządzenie własnej przystani i warsztatów do samodzielnej budowy łodzi, oto problemy, które zaprzątają umysł zarządu gimn. Klubu Żeglarskiego.

Jeśli praca młodzieży i nadal cieszyć się będzie poparciem społeczeństwa, władz i instytucyj — w co nie należy wątpić — to w niedługim czasie Wisła pod Toruniem zaroi się od łodzi żaglowych, a szkołom marynarki handlowej i wojennej przybędą zastępy dzielnych elewów.

PŁYWANIE.

Nowy rekord światowy w pływaniu. Na międzynarodowych zawodach pływackich w Brukseli Holenderka Braun osiągnęła w pływaniu nawznak na dystansie 200 mtr. wspaniały wynik 2:59,2 min., ustanawiając temsamem nowy rekord światowy. Poprzedni rekord należał do Amerykanki Bauer i wynosił 3:03,8 min.

Najlepsi polscy pływacy. Lista najlepszych polskich wyników pływackich w poszczególnych konkurencjach przedstawia się następująco:

Panie: 100 m — Iżycka 1:33,5, Nowakówna 1:36,2, Schönfeldówna 1:38,3, Tratowa 1:38,8; 400 m — Kajzerówna 7:10,4, Ficówna 7:41,7, Tratowa 7:46,8, Szmidówna 7:48,8; 1500 m — Ficówna 30:46,1, Kajzerówna 30:46,1, Szmidówna 31:20,8, Tratowa 31:26,2; 200 m klas. — Kajzerówna 3:40,6, Ficówna 3:42,6, Zakrzewska 3:55,6, Reicherówna 3:58,7; 100 m nawznak — Nowakówna 1:45, Reicherówna 1:46,7, Kajzerówna 1:47,8, Czopówna 1:55,6.

Panowie: 100 m — Kuncewicz 1:10,4, Kot 1:10,8, Schreibman 1:11,4, Sieńkowski 1:12,1; 400 m — Kot 5:54,8, Kuncewicz 6:12,8, Matysiak 6:13,8, Kratochwila 6:13,8; 1500 m — Kot 24:04, Kratochwila 25:33, Matysiak 25:57,6, Schreibman 26:34,5; 200 m klas. — Jurkowski 3:14,8, Kłapułek 5:18,3, Deite 3:19, Riterman 3:20,6; 100 m nawznak — Kott 1:28,8, Trytko 1:30,4, Schönfeld 1:32,6, Chociwski 1:32,8.

HIPPIKA.

Zawody hippiczne w Zakopanem. Jak wiadomo, w Zakopanem utworzył się komitet, który przystąpił do zorganizowania pierwszych w Polsce wyścigów konnych na lodzie i śniegu. Odpowiedni teren wyszukano już na Olszy, gdzie przystąpiono do budowy stajni na 60 koni. Stajnie te mają pozostać na stałe, bowiem inicjatorzy wyścigów chcą urządzać je w Zakopanem i latem i zimą.

BOKS.

Mistrzostwa pięściarskie. Na ostatniem zebraniu zarządu P. Z. B postanowiono rozegrać mistrzostwa drużynowe w Katowicach 14-tego grudnia r. b., powierzając przeprowadzenie ich „B. K. S.“ Katowice. Dalej uchwalono następujące międzynarodowe spotkania: w styczniu — Niemcy i Polska we Wrocławiu, w lutym — Czechosłowacja i Polska w Katowicach, w marcu Węgry i Polska w Warszawie, oraz w czasie P. W. K. w Poznaniu spotkanie Szwecja — Polska. Mistrzostwa Polski odbędą się w Katowicach 2 marca. W czasie mistrzostw drużynowych odbędzie się spotkanie Pistulla — Kupka. Zarząd pertraktuje z Fridtjof Hansenem z Kopenhagi celem zaangażowania go jako drugiego trenera.

Rewanżowe spotkanie reprezentacji Polskiego Górnego Śląska i Niemieckiego Śląska, rozegrane w Raciborzu, przyniosło piękny sukces naszym bokserom, gdyż zwycięstwo w stosunku 10:6 pkt. Poszczególne walki dały następujące wyniki: w. musza: Moczko (P) zwycięża na punkty Niklewicza (N); w. kogucia: Pyka (P) zwycięża na punkty Scheihauera (N); w. piórkowa: Radwański (P) uległ na punkty Machoniowi (N); w. lekka: Wochnik (P) zwyciężył na

punkty Kulę (N); w. półśrednia: Klarowicz uporał się bez trudu z Mildnerem (N), zwyciężając na punkty; w. średnia: Wieczorek (P) przegrał niezasłużenie do Reinerta (N) na punkty; w. półciężka: Zimnowski (P) uległ na punkty Winklerowi (N). Wręcz niespodziewane zakończenie znalazła walka w wadze ciężkiej. Kupka (P) pierwszem uderzeniem po rozpoczęciu walki powalił swego przeciwnika Schlochhofa na deski, kończąc mecz zwycięstwem przez k. o.

LEKKA ATLETYKA.

Drużynowy bieg na przełaj w Poznaniu na dość trudnej trasie długości 4000 mtr. zorganizowała w dn. 25 listopada K. S. „Warta“. Groźnym konkurentem na długich dystansach jest „Sokół“, który ma w swych szeregach kilka bardzo dobrych jednostek i wiele narybku. Drużynowo w biegu tym pierwszem miejscem podzieliła się z nim „Warta“, mając po 18 pkt. Indywidualnie pierwszym był Nogaj (W) w czasie 14:09,6; 2) Jakubowski („Sokół“) o pierś; 3) Kluge S. M. P.; 4) Miałkas („Sokół“); 5) Rudkowski (Warta); 6) Olszewski S. M. P.; 7) Tomczak (Warta); 8. Cerba (Sokół); 9) Muszyński (Sokół); 10) Klimaszewski „Warta“; 11. Nowakowski (Warta); 12) Mager S. M. P.; 13) Karalus K. (Sokół), 14) Książniakiewicz (Warta); 15) Karalus St. „Sokół“.

PIŁKA NOŻNA.

Nowy projekt reorganizacji Ligi piłkarskiej. „Dziennik Lwowski“ w num. z dnia 27. listopada r. b. występuje z nowym projektem Ligi Piłkarskiej. Brzmi on jak następuje: W skład I. Ligi wchodziłoby 9 drużyn Ligowych według kolejności ostatecznej klasyfikacji tabeli za rok 1928.

Mistrz I. Ligi nosić będzie tytuł mistrza Polski. Po ukończeniu rozgrywek dwie ostatnie drużyny spadają do II. Ligi, a na ich miejsce wchodzi mistrz i wicemistrz II. Ligi.

W skład II. Ligi wchodziłoby 6 pozostałych drużyn i 3-ch obecnych kandydatów do Ligi.

Po ukończeniu rozgrywek mistrz i wicemistrz awansują do I. Ligi, a na ich miejsce wchodzą dwie ostatnie drużyny I. Ligi.

Ponadto do klasy A. spadają 3 ostatnie w tabeli drużyny II. Ligi, a na ich miejsce wchodzą 3-ej zwycięzcy z rozgrywek międzyokręgowych klasy A.

Projekt ten jest szeroko umotywowany.

Niemiecki Górny Śląsk — Polski Górny Śląsk 2:0 (0:0). Piąte te z rzędu zawody reprezentacyjne przyniosły naogół zasłużoną przegraną naszej reprezentacji, która chociaż była faktycznie i technicznie lepszą od swego przeciwnika, ustępowała mu w starcie, oraz ofiarności. Klęska o tyle jest przykra, że ponieśliśmy ją na własnym gruncie w Katowicach. Grało się na rozmokłem i śliskiem boisku i o przeprowadzeniu racjonalnej akcji nie mogło być mowy. Drużyna nasza była poza tem bardzo niefortunnie i nieumiejętnie zestawiona, a zawodnicy grali bardzo flegmatycznie, czemu należy przypisać w głównej mierze naszą klęskę, a wyższość techniczna i taktyczna nie starczyła na pokonanie ambitnego przeciwnika. W drużynie polskiej zawiodła obrona i atak przed pauzą. Przeciwnicy zdobyli pierwszą bramkę w 5 min. gry przez Paluszyńskiego, drugą zaś w ostatniej minucie, przyczem strzelił ją obrońca zespołu polskiego Kania.

GRY RUCHOWE.

Jesienny turniej koszykówki o nagrodę wędrowną firmy Gąsiorowski i Frankowski, organizowany staraniem A. Z. S. zakończył się w niedzielę 2. bm. Półfinały przyniosły następujące wyniki: A. Z. S. II. uległ „Czarnej Trzynastce“ 27:6 (12:2), a „Seminarjum“ pokonało po zaciętej walce drużynę „Gimn. Kl. Sport.“ z Wolsztyna 29:20 (7:6). Z dużem zainteresowaniem oczekiwany finał przyniósł z trudem wywalczone zwycięstwo mistrzowi Polski „Czarnej Trzynastce“, która pokonała bardzo dobrą drużynę Seminarjum w stosunku 23:21 (10:12). Gra sama obfitowała w wiele ciekawych momentów, a wynik jej pozostawał do sameg okońca pod znakiem zapytania.

GRY SPORTOWE.

Gry sportowe podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Polski Związek Gier Sportowych przeprowadził niedawno konferencję z kierownictwem Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w sprawie zorganizowania szeregu spotkań w grach sportowych w ramach wielkich zawodów, które w miesiącach letnich roku przyszłego odbędą się na nowobudującym się stadjonie poznańskim.

Program zawodów w grach sportowych obejmuje m. in. mecz piłki koszykowej pomiędzy Polską a drużyną Stanów Zjednoczonych oraz mecz pomiędzy reprezentacjami Poznania i Chicago. W piłce ręcznej projektowany jest mecz Polska—Austrja oraz Warszawa—Wiedeń. W hazenie odbędzie się spotkanie Polska—Czechosłowacja oraz Warszawa—Brno. W palancie międzynarodowym zawody Polski Górny Śląsk — Niemiecki Górny Śląsk, w palancie zaś polskim Kraków — Poznań.

RÓŻNE.

Rada Naukowa W. F. pracuje obecnie w komisjach nad przygotowaniem obfitego i bardzo poważnego materjału na plenarne posiedzenie Rady, które odbędzie się w połowie grudnia. Specjalna komisja Rady dyskutuje nad zmianami do dotychczasowej ustawy o wychowaniu fizycznem. Materjały do dyskusji przygotował Państwowy Urząd W. F.

„Ogród Jordanowski“ w Kartuzach. Znane ze swej ślicznej okolicy („Kaszubska Szwajcarja“) Kartuzy na Pomorzu urządzają „Ogród Jordanowski“. Sprawę tę referował na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej wychowawca fizyczny miejscowego gimnazjum, p. Flisak. Wszyscy radni miasta powzięli jednogłośną uchwałą zamiar urządzenia ogródka. Powołany z pośród radnych Komitet uchwalił rozpoczęcie swojej pracy już wczesną wiosną.

Dożywotnia dyskwalifikacja. Zarząd PZPN-u uchwalił na swem ostatniem posiedzeniu zdyskwalifikować dożywotnio gracza K. S. „Śląsk“, Pałka, który swego czasu został w ten sposób zdyskwalifikowany przez zarząd Ligi. Jest to pierwszy wypadek w polskiem piłkarstwie.

Ukarany brutal. W jednym z sądów pokoju w Warszawie zapadł wyrok skazujący na 3 miesiące więzienia gracza K. S. Zieloni. Budka, który pobił na boisku kierownika sekcji piłkarskiej Barkochby.

Podróż naokoło świata. Trzech młodych Portugalczyków skończyło niedawno podróż naokoło świata na rowerach, rozpoczętą 3 września 1923 r. Wyruszyli oni ze swego kraju na Madryt, Milano, Wenecję, Belgrad i Konstantynopol. Stąd okrętem udali się do Tripolis, gdzie wylądowali we wrześniu 1924 r., a stamtąd na rowerach do Basory, Bombayu, Puzi i Pegu. Tu jednak zabrakło im pieniędzy na dalszą podróż. Lecz rodacy ich złożyli się i ofiarowali skromną sumkę na dalszą podróż. Po przybyciu do Tokio, udali się do San-Francisco, przejechali całe Stany Zjednoczone i w marcu 1928 roku byli w New-Yorku. Stąd udali się do Londynu, Paryża, Bordeaux i wreszcie do rodzinnego Pedrogao. Podczas ich nieobecności odbyły się dwie olimpjady.

Historja nie mówi nam, jak zmienił się ich wygląd i wiele razy zmuszeni byli stosować obowiązkową „głodówkę“.

O ulgi paszportowe dla drużyn sportowych. Komitet wykonawczy Związku Polskich Związków Sportowych postanowił na jednem z ostatnich swych posiedzeń zwrócić się do ministerjum skarbu, min. spraw zagranicznych i min. robót publicznych z usilną prośbą o poczynienie wszelkich ułatwień przy otrzymywaniu przez sportowców i turystów zagranicznych wiz polskich na zasadzie wzajemności, względnie zawarcie konwencyj wizowych z Czechosłowacją, a następnie z innemi państwami; na podstawie takiej konwencji sportowcy i turyści zagraniczni oraz polscy przekraczaliby granice państw bez wiz, jedynie na podstawie paszportów zagranicznych, analogicznie, jak to jest zaprowadzone w szeregu innych państw.

Głosy czytelników.

Orzechowo, 2 grudnia 1928.

Z serdeczną uciechą witam każdy nowy numer naszego „Sokoła“, z którego dowiaduję się, co się dzieje w tej naszej wielkiej rodzinie sokolej i który tak gorąco i tak przekonywująco umie przemawiać do serc naszych, budząc ospałych i gnuśnych i krzepiąc wolę i siły nasze do pracy dla naszej ukochanej Polski. Więc też chętnie składam tych kilka groszy na opłatę i sądziłem, że wszyscy myślą i czynią tak samo. Jakżeż się więc zdziwiłem, czytając w nr. 4-tym długi spis Gniazd zalegających z opłatą za nadesłane im egzemplarze „Sokoła“.

Druhowie! Przecież to jest pismo nasze i naszej ukochanej sprawie sokolej poświęcone! Nie wystarczy, że wszyscy je chętnie czytamy, lecz powinniśmy także zrozumieć, z jak dużemi trudnościami finansowemi muszą wydawcy walczyć i że byt jego zależny jest od poparcia czytelników, składających regularnie swe opłaty. W 1 numerze powiedzieli wydawcy, że mają do nas zaufanie, iż wszyscy zrozu-

miemy doniosłość dzieła, którego się podjęli. Czyż mieliby tak srogo zawieźć się na nas? Czyż miałoby znów upaść to tak pożyteczne i obecnie w okresie przedzlotowym tak szczególnie konieczne wydawnictwo?

Druhowie! Spodziewam się, że do tego nie dopuścimy i że ci wszyscy ospali i gnuśni przebudzą się i przypomną sobie obowiązki swoje. Przecież nie chodzi tutaj o jałmużnę z łaskawej ręki, lecz o należną zapłatę za rzecz, która dla nas ma ogromną a tak miłą wartość. Chodzi tylko o to, aby się otrząsnąć z niedbalstwa, aby zabrać się gorliwie do zjednywania jak najwięcej czytelników-przyjaciół „Sokoła", no i o odwrotne odsyłanie zebranych pieniędzy. Tak nam nakazuje nasza punktualność i obowiązkowość sokola. Pamiętajmy o tych wzniosłych słowach, które do nas wszystkich wypowiedział nasz przezacny dh. prezes związkowy Adam Zamoyski, wołając na zakończenie: „A więc do pracy, druhowie"! Czołem!

F. Grześkowiak,
sekr. Tow. Gimn. „Sokół" w Orzechowie.

Od Redakcji. Druhowi Grześkowiakowi serdecznie dziękujemy za gorące słowa, które oby znalazły jak najskuteczniejszy oddźwięk w sercach naszych druhów-czytelników, przyczyniając się temsamem do utrwalenia bytu naszego wydawnictwa.











Wydawca: Bolesław Kapela, Poznań, Wrocławska 18. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wolski, Poznań, plac Nowomiejski 1a.
Kierownik administracji: Henryk Sulikowski, Poznań, Wrocławska 13. — Drukiem Ludwika Kapeli, Poznań, Wrocławska 18.